Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

GONIEC KRAKOWSKI

Redakcja i Administracja
Kraków, ul. Dunajewskiego Nr. 7.
Telefon 2502. — P.K.O. Nr. 140.011.

20M

BEZPARTYJNY DZIENNIK ILUSTROWANY

Prenumerata wynosi w Krakowie miesięcznie M 480·—, z odnoszeniem do domu M 520·—. Zamiejscowa M 540·—. Zagranicą 640.—

Wydawca: Spółka Akcyjna Wydawnicza. Redaktor naczelny: Stanisław Zachariasiewicz.

Nr. 111. Kraków, poniedziałek 24. kwietnia 1922 r. Rok V.

Definitywne ustąpienie wojewody lwowskiego.

Niemcy na G. Śląsku przygotowują zbrojne powstanie

Zakochani wśród fal oceanu.



(Objaśnienie wewnątrz numeru na str. 7).

W Genui nowe wybuchły tarcia

Trudność stanowi sprawa uznania sowietów. — Francya niezadowolona z noty niemieckiej.

Warszawa. (Tel. wł.). W łonie delegacyi genueńskiej **panuje poważna obawa co do przebiegu najbliższych rozpraw. Znaczne tarcia wywołało żądanie sowietów co do uznania ich de iure.** W sprawie tej niema różnicy zdań między państwami sprzymierzonemi, które zasadniczo gotowe są do zastanowienia się na tą kwestyą lecz wzamian **żądają od sowietów zmiany dotychczasowego postępowania.**

Genua. (PAT. Havas). Na popołudniowem posiedzeniu komisyi dla spraw rosyjskich **Barthou** oświadczył, że wobec ostatniej noty rosyjskiej zamierza zająć stanowisko formalne, wstrzymując się od dyskusyi nad tą sprawą, jeżeli nie zostanie ustalone, że **uznanie sowietów będzie mogło nastąpić dopiero po przyjęciu przez sowiety warunków ustalonych w Cannes** oraz, że każde państwo zachowuje zupełną swobodę poglądów i działania w stosunku do potrzeby uznania sowietów.

Genua (PAT). **Delegacya francuska** wystosowała do przewodniczącego Facty **pismo protestujące przeciwko treści odpowiedzi niemieckiej na notę** sprzymierzonych. Delegacya francuska podaje w wątpliwość prawomocność traktatu stojącego w sprzeczności z postanowieniami powziętemi w Cannes i domaga się od Facty **zwołania konferencyi przedstawicieli 9 państw sprzymierzonych,** które podpisały rezolucye z dnia 18 bm.

Tajne klauzule traktatu w Rapallo

Londyn. (PAT). Korespondent „Timesa" donosi z Genui, że **traktat niemiecko-rosyjski podpisany w Rapallo** zawiera pięć następujących **klauzul tajnych:**

1. Niemcy zobowiązują się zwrócić Ukrainie sowieckiej w gotówce lub naturaliach 900 milionów franków, zabranych w czasie okupacyi Ukrainy.

2. Niemcy uwolnią 6000 jeńców rosyjskich.

3. Niemcy zobowiązują się do rozwiązania organizacyj kontrrewolucyjnych, które rozwijają swą działalność na terenie Niemiec.

4. **Niemcy będą sprzeciwiać się przewozowi broni i materyałów wojennych dla Polski, Rumunii i Estonii.**

5. **Rosya upoważni zakłady Kruppa do fabrykowania armat i amunicyi w znacznej ilości fabryk rosyjskich, położonych w okolicach Permu, Luganska i Tambowa.**

Komisya reparacyjna bada traktat ros.-niemiecki

Paryż (PAT). Komisya reparacyjna opublikowała następującą notę: Komisya reparacyjna zwróciła swą szczególną uwagę na traktat, zawarty w dniu 16 kwietnia 1922 przez dra Rathenaua jako przedstawiciela rządu niemieckiego z jednej strony i komisarza ludowego dla spraw zagranicznych Cziczerina, jako przedstawiciela Rosyi sowieckiej z drugiej strony. W czasie posiedzenia, odbytego dzisiaj, komisya postanowiła co następuje: Zażądać od komisyi ciężarów wojennych nadesłania konferencyi traktatu w Rapallo i polecić Komitetowi prawniczemu, aby tenże zbadał, **czy i w jakim stopniu traktat z Rapallo narusza prawa i przywileje komisyi reparacyjnej.**

Kwiaty i... gwizdanie

Warszawa. (Tel. wł.). Podczas wielkiej recepcyi w pałacu syndykatu w Genui ktoś obrzucił Cziczerina kwiatami. Równocześnie rozległo się gwałtowne gwizdanie. Straż ułatwiła wyjście Cziczerinowi tylnemi drzwiami. w

Opinia francuska przeciwko Genui

Warszawa. (Tel. wł.). W kołach genueńskich panuje wielkie napięcie i niepokój z powodu nastrojów panujących w Paryżu. **Cała prasa francuska, nie wyłączając i „Temps'a", ostro zwraca się przeciw konferencyi genueńskiej i zapowiada konieczność akcyi prewencyjnej ze strony francuskiej, popartej przez wszystkie inne państwa, których życie państwowe jest zagrożone układem rosyjsko-niemieckim.**

Bardzo silny nacisk opinii publicznej utrudni jeszcze bardziej i tak już dostatecznie ciężkie położenie delegacyi francuskiej z p. Barthou na czele.

Przed zbiorowym protestem przeciw traktatowi w Rapallo

Warszawa. (Tel. wł.). **Rząd francuski** polecił posłom swym **w Warszawie, w Londynie, Rzy-**

mie, Tokio, Brukseli, Bukareszcie, Pradze, Belgradzie za nicyować sporządzenie protestu przeciw traktatowi rosyjsko-niemieckiemu w Rapallo, jako niezgodnemu z traktatem wersalskim.

Polska dotąd nie protestowała

Warszawa (tel. wł.). Pogłoski o odrębnej nocie Polski, protestującej przeciwko traktatowi rosyjsko-niemieckiemu, są bezpodstawne.

O prawa Polski tytułem odszkodowań

Warszawa (tel. wł.). Minister Skirmunt skorzysta z pierwszej sposobności, celem złożenia deklaracyi, zastrzegającej prawa Polski z tytułu odszkodowań należnych Rosyi, a przypadających Polsce, na podstawie 216 art. traktatu wersalskiego.

Wysłanie delegata min. spraw zagran. do Genui

Warszawa (tel. wł.). Dziś wyjechał do Genui naczelnik wydziału ministerstwa spraw zagranicznych, p. **Ładoś**. Celem jego podróży jest porozumienie się z ministrem Skirmuntem w sprawach polsko-czeskich.

Protest przeciwko gwałtom w Gruzyi

Warszawa. (Tel. wł.). Przedstawiciele wielkich mocarstw postanowili upoważnić na prośbę Gruzinów p. Szancera do zastosowania **protestów, przeciw gwałtom popełnianym przez władze sowieckie na ludności gruzińskiej.**

Subkomitet dla zbadania memoryału rosyjskiego

Warszawa. (Tel. wł.). Do subkomitetu rzeczoznawców, wyłonionego z komisyi politycznej dla zbadania sprawy rosyjskiej, weszli przedstawiciele pięciu państw zapraszających, nadto jeden przedstawiciel małej ententy (Czechosłowacyi), 1 przedstawiciel państw neutralnych (Holandya) i 1 delegat Rosyi. Subkomitet ten rozpoczął już prace nad badaniem poszczególnych punktów memoryału rosyjskiego.

Wilno.

(WRAŻENIA Z POBYTU).

W tajnym memoryale, przesłanym przez władze okupacyjne niemieckie w Wilnie rządowi centralnemu zaznaczono, iż jedynym żywiołem państwowotwórczym są Polacy, inne zaś warstwy stanowią element pod każdym względem do żadnych czynów niezdolny.

Słowa te żywiołu nam wrogiego, dążącego do stworzenia wszędy ośrodków przeciwpolskich, potwierdza rzeczywistość.

Polskość, kultura i myśl twórcza polska odzywa się wielkim głosem z każdego kamienia i budowli. Nie potrzebujemy żadnych dowodów prawnych. Miasto i jego ludność to dwa argumenty niepokonalne!

Miasto samo musimy mierzyć inną miarą, niż inne grody polskie. Cudzoziemca razić będzie brak wszelkich wygód i zdobyczy cywilizacyjnych, ten konglomerat domów, domków, ruder, pałaców, lepianek, dziwić się on będzie brakowi tramwaju i wystawi miastu bardzo surowe a zgoła niesprawiedliwe świadectwo.

Odwieczne centrum polszczyzny, ognisko kultury zachodniej na wschodnich rubieżach przechodziło w ciągu swego istnienia szereg burz i bolesnych klęsk. Kresowy gród gościł w swych murach zbyt często Moskali, by mógł zdobyć się na wygląd europejski. Rosyanie celowo dążyli, by Wilno uczynić wielkim cmentarzem polskości, systematycznie upodobniali miasto do miast szerokiej Rosyi. Dążąc do upadku miasta, judaizując je i ruszcząc, zatruwali ducha polskiego miazmatami zgnilizny i rozkładu. Ludność, strzegąc pamiątek przeszłości zamknęła się w nich cała, schroniła się na przedmieścia, w dwory i dworki Antokolu, Pohulanki, czy Zwierzyńca, odgrodziła się od świata murem tradycyj i ustępując miejsca gromadom czynowników czekała lepszej doli.

I jeżeli Wilno dzisiaj polskie, jeżeli powiewa w niem dumnie sztandar z Orłem Białym, to tych ludzi niespożyta zasługa za to im cześć i chwała.

I dziwne jakieś uczucie ogarnia wędrującego po krętych uliczkach gedyminowego grodu.

Oto dążysz krętym zaułkiem, przez który i wóz nie przejedzie. Mijasz dom, na którym widnieje biała tablica z napisem: tu mieszkał w roku 1822 Adam Mickiewicz. Płyniesz znowu z inną falą ludzką. Nagle widzisz na ulicy tłum rozmodlony, a z góry widnieje słodyczy pełne oblicze Bogarodzicy Ostrobramskiej. A moc kościołów, pysznych architekturą, a ociężałych szeregiem stuleci, a rozległe budowle uniwersyteckie oderwały twe oczy od nizin, nastroją się na ton wyższy. Życie polskie bije tu silnym strumieniem, jakoby pragnąc wynagrodzić stracony czas.

Sześćdziesiąt kilka szkół ludowych, kilkuset dokształcających, sześć średnich, różnorodne kursa, a na czele coraz wyżej wzbijający się Uniwersytet Batorego, oto dowód pracy oświatowej trzech lat, przegrodzonych rządami Litwinów i bolszewików.

Wkroczyć tutaj winien jednak kapitał polski, wyrastać winny placówki handlowe i przemysłowe polskie. Czem Lwów dla kresów południowych, tem dla północnych stać się musi Wilno! Jeżeli zaś zdołają odczuć duszę Wilna, zaklętą w prastare pamiątki, niezrozumiałą dla tłumu a tak przedziwną dla niewielu, pokochają miasto, zapomną o brakach, a widzieć będą — całość.

d. Wiot.

Przed zbrojnem powstaniem Niemców na G. Śląsku

Akcyę Niemców ułatwia bierność komisyi alianckiej.

Warszawa (tel. wł.). Warszawskie koła polityczne w dalszym ciągu żywo śledzą wypadki, jakie toczą się na Górnym Śląsku. **Nie ulega już żadnej wątpliwości, że Niemcy przygotowują zbrojne powstanie, ażeby przeszkodzić Polsce w przejęciu polskiej części Górnego Śląska.** Zrozumiałem jest, że ta zbrodnicza ruchliwość Niemców jest możliwa tylko dzięki zupełnej **bierności komisyi alianckiej, która nie zdaje sobie sprawy z powagi sytuacyi.** Może to pociągnąć jak najfatalniejsze następstwa.

Bojówki niemieckie już w pogotowiu

Katowice (A. W.) **Bojówki niemieckie stoją w ostrym pogotowiu wzdłuż całej granicy między polską a niemiecką częścią Górnego Śląska.** Szczególnie liczne oddziały bojówek niemieckich zauważono wzdłuż Odry.

Coraz nowe transporty broni

Sosnowiec (A. W.) Według informacyj otrzymanych z bardzo dobrze poinformowanych źródeł, przybył przedpołudniem do **Gliwic cały pociąg niemiecki naładowany materyałem wybuchowym i armatami. Armaty rozmieszczono po okolicznych fabrykach.** Te zarządzenia niemieckie stoją niewątpliwie w związku z coraz bardziej zaznaczającymi się **zamiarami Niemców sprowokowania zbrojnego ruchu ludności polskiej na G. Śląsku.** Niemcy pragną wywołać tą ruchawkę, aby módz ją następnie stłumić przy pomocy świetnie zorganizowanego Orgeschu. **Mimo licznych wypadków prowokacyi zachowuje się wzburzona ludność polska spokojnie.**

Niezrozumiała bierność władz francuskich

Sosnowiec (A. W.) Zbrojenia niemieckie na G. Śląsku nie ustają. **Tranporty broni i amunicyi,** oraz **magazynowanie jej odbywa się w oczach komisyi międzysojuszniczej. Nawet władze francuskie,** które dotąd występowały energicznie **zachowują się obecnie biernie,** wobec bezczynności komisyi międzysojuszniczej.

Definitywne ustąpienie wojewody lwowskiego

Warszawa (tel. wł. dnia 22 kwietnia) (ts). ją, że wojewoda Grabowski w najbliższym ska wojewody lwowskiego. Obejmie on w ków sądowych.

Sfery decydujące obecnie zastanawiają następcę wojewody Grabowskiego. Rozchodzi umiał się dostroić do obecnych stosunków

W tutejszych kołach politycznych informu czasie ustąpi już definitywnie ze stanowi- Warszawie jeden z ważniejszych posterun-

się nad tem, kogo należałoby powołać na dzi się bowiem o to, aby przyszły wojewoda politycznych.

Stanowiska ministra wojny nie przyjmie żaden generał

Warszawa. (AW). „Kuryer“ donosi, że **na wypadek ustąpienia gen. Sosnkowskiego ze stanowiska ministra wojny żaden z generałów nie przyjmie teki ministerstwa wojny. Jako kandydata** do teki ministra wojny wymieniają posła **Anusza,** prezesa sejmowej komisyi wojskowej.

Warszawa. (AW). Wczoraj w południe odbyło się **posiedzenie Rady ministrów w obecności gen. Sosnkowskiego i dra Michalskiego.** Na naradzie tej rozważano **sprawę konfliktu między ministrem wojny a ministrem skarbu.** „Kuryer“ donosi, że **czynniki miarodajne zamierzają nie przyjąć do wiadomości dymisyi gen. Sosnkowskiego.** Premier Ponikowski uważa, że nie zostały jeszcze wyczerpane wszystkie możliwe środki w celu załagodzenia różnic w poglądach między obu ministrami, wobec czego podejmie się on chętnie pośrednictwa w celu zlikwidowania konfliktu.

Sensacyjna kradzież dokumentów wojskowych

Warszawa. (Tel. wł.). Wielką sensacyę wywołała **kradzież tajnych dokumentów wojskowych,** która dokonaną została w osobliwych warunkach:

Do mieszkania por. **Skierbutowicza włamał się złodziej,** który skradł mu 2 palta, bekieszę i inne przedmioty. W jednem z palt skradzionych **znajdowały się ważne dokumenty wojskowe, które również zostały skradzione.**

Aresztowany pod zarzutem tej kradzieży notoryczny złodziej Rzewnicki, **przyznał się do kradzieży palt,** oświadczył jednak, że **dokumenty spalił,** w obecności matki, nie znając ich wartości. Kradzieży dokonał bowiem wyłącznie

DLA ZDOBYCIA GARDEROBY, A NIE DLA ZDOBYCIA DOKUMENTÓW.

Dochodzenia dalsze stwierdziły, że **Rzewnicki jest dezerterem wojskowym** od r. 1920 i zbiegiem z więzienia wojskowego z Warszawy, gdzie go też obecnie osadzono.

Milionowa kradzież na czarnej giełdzie

Lwów (tel. wł.). Lwowska czarna giełda, która z powodu świąt przez tydzień nie mogła uprawiać swego rzemiosła, chciała nadrobić stracony czas. Pierwszego dnia po świętach rozwinęła na wielką skalę **popyt za marką niemiecką.**

Wywołało to oczywiście wielką zwyżkę chwilową tej waluty. Z okazyi tej skorzystał znany na czarnej giełdzie specyalista od marek niemieckich, niejaki **Fischer,** który na zakup marek niemieckich **zebrał** u różnych znajomych waluciarzy **około 10 milionów marek,** z któremi się już nie pokazał, albowiem **zniknął ze Lwowa.**

Wielkie miasta przeludnione, a małe zamierają

Obecna katastrofa mieszkaniowa nie da się usunąć żadnem cudownem lekarstwem, tylko całym szeregiem środków. **A więc musi naprzód rząd budować „swoje" budynki i zwolnić zajmowane przez siebie domy prywatne.** Musi rząd prowadzić taką politykę podatkową, aby ludzie mogli, a nawet mieli interes w tem, by budowano nowe domy. Musi się wstrzymać drożyznę chleba, węgla, ziemi, materyału budowlanego i t. p., aby wogóle mógł przedsiębiorca coś projektować. Musi rząd wydatnie wspierać towarzystwa osiedli urzędniczych, robotniczych itp., aby znowu ci ostatni opróżniali zajmowane obecnie mieszkania. Musi wreszcie **rząd rozumnie ująć sprawę t. z. ochrony lokatorów, tak, aby z jednej strony chroniła obywatela przed wyrzuceniem go na bruk, a z drugiej strony podniecała do przenoszenia się lokatorów,** czy to dla zajęcia szczuplejszego, czy obszerniejszego mieszkania itp. Słowem dużo tu jest różnych środków, pozornie nieraz w niebezpośredniem nawet związku ze sprawą mieszkaniową będących, które w większej lub mniejszej mierze przyczyniają się do rozwiązania sprawy mieszkaniowej.

Jest jednak jeszcze jeden środek, który mógłby przysporzyć ludności mieszkań, tj. **wyzyskanie budynków w małych miasteczkach i po wsiach.** Należałoby tedy zrobić statystykę mieszkań i obliczyć stosunek zajmowanej w nich przestrzeni przez ludność wielkich miast, miasteczek i wsi. Przekonamy się z tej statystyki, że po miasteczkach i po wsiach jest ogromna ilość nienależycie zamieszkałej przestrzeni, którą można by wyzyskać.

Łączy się z tą sprawą i problem wstrzymania nadmiernego napływu ludności do wielkich miast i wynikającego stąd zmniejszenia produkcyi itd. itd.

Jakżeby to można tę przestrzeń mieszkaniową po miasteczkach i po wsiach wyzyskać? **Oczywiście nie żadnem policyjnem zarządzeniem, ale znowu całym szeregiem środków, składających się, powiedzmy, na pewnego rodzaju „politykę dla rozmieszczenia ludności".** Są niemi:

1. Zapewnienie należytej komunikacyi tym **miasteczkom,** aby nie zostały odcięte od świata i ludność nie była zmuszona z powodu trudności komunikacyjnych opuszczać swoich siedzib.
2. Poparcie istniejącego lub wytworzenie nowego rodzaju **lokalnego przemysłu,** aby ludność miała pracę i możność wyżywienia się.
3. Rozmieszczenie różnych instytucyj, duszących się dziś w dużych miastach, do małych miast i miasteczek, jak n. p. przytułki i szkoły rzemieślnicze dla inwalidów niższe wychowawcze zakłady karne, przytułki dla starców itp.
4. Zakładanie tanich i dobrych pensyonatów, lub adoptowanie budynków mieszkalnych dla emerytów po wsiach i miasteczkach.
5. Tworzenie małych garnizonów wojskowych po miasteczkach itp.

W ten sposób miasteczka i wsie także zatrzymają większą część swej ludności, przyjmą część ludności wielkomiejskiej. Ludność ta przybyła z większych miast, czy to jako przemysłowcy, czy nauczyciele, czy jako inwalidzi, czy emeryci, czy nawet starcy, przyczyni się do ożywienia i rozkwitu tych miasteczek, zajmując tu stanowiska różnych dyrektorów i funkcyonaryuszów w różnych spółdzielniach, spółkach, składnicach, fabryczkach itp. Miasteczka te nabiorą też innego charakteru. Będzie ludność różna i chrześcijańska i żydowska, a nie tak, jak dziś wyłącznie żydowska w brudnych przysłowiowych miasteczkach.

Aby jednak myśl rzucona nie pozostała tylko artykułem dziennikarskim, winna powstać w każdem miasteczku komisye dla ożywienia swoich gniazd, w Sejmie komisya dla rozmieszczenia ludności w Rzeczypospolitej, a w rządzie specyalny referent dla tej sprawy. Te trzy czynniki, porozumiawszy się ze sobą mogłyby w ciągu jednego roku oddać Rzeczypospolitej niesłychane usługi. A więc nie narzekać, tylko działać!

„Dobrosław".

Państwo, które nie posiada... swego hymnu.

(I.) Kiedy po skończonej wojnie rozpoczęły się na nowo stosunki dyplomatyczne pomiędzy Anglią a Niemcami, rząd angielski chciał dowiedzieć się, jaki jest hymn narodowy, przyjęty przez nową republikę niemiecką. Następcy Wilhelma II odpowiedzieli krótko i węzłowato: „W tej chwili lud niemiecki nie ma żadnego hymnu narodowego."

Przed rewolucyą pieśń: „Heil dir im Siegeskranz" posiadała przywilej oficyalności, mimo iż nie była przez wszystkich aprobowana. Melodya była pochodzenia angielskiego, tekst zaś ukazał się po raz pierwszy w pewnym tygodniku strassburskim w r. 1790 z dopiskiem: „Ma być śpiewane na nutę angielskiego hymnu „God save the king". Istnieje jeszcze ponadto osławiona pieśń: „Deutschland ueber alles", wojna jednak zmieniwszy losy państwa niemieckiego zmieniła i losy tej pieśni, która straciła wybitnie na swej popularności. W czasie wojny zwracano się niejednokrotnie do muzyków i poetów niemieckich z apelem o utworzenie hymnu narodowego. — Wszystkie jednak czynione w tym kierunku wysiłki poniosły klęskę i obecnie republika niemiecka nie posiada swego państwowego hymnu

W kraju miliardów i głodu.

WRAŻENIA KUPCA POLSKIEGO Z ROSYI.

ZASTÓJ PRZEMYSŁU I HANDLU. — SKLEPY W RĘKACH OBCYCH. — 6 MILIONÓW WYNOSI DZIENNIE UTRZYMANIE.

W łódzkiem Stowarzyszeniu kupców polskich delegacya handlowa polska, która jeździła do Rosyi, zdawała sprawę z bytności swej w Moskwie. Jeden z członków delegacyi, p. Purski, mówił:

Pociągi osobowe pomiędzy Polską a Moskwą kursują tylko dla urzędników i zwykli śmiertelnicy jeżdżą t. zw. „tiepłuszkami", **wlekącymi się 5 dni.** Przez cały czas podróży spotykaliśmy tylko pociągi z żywnością amerykańską. **Towarów żadnych się nie wozi.**

Po przybyciu do Moskwy niepodobna było marzyć o przejechaniu z dworca do hotelu dorożką, **na ulicach bowiem są wyboje 1 i pół metrowe.** Sklepy częściowo są otwarte; przeważnie handlują one artykułami żywności i manufakturą. Są również sklepy rządowe, w których sowiety sprzedają to, co w swoim czasie zarekwirowały. **90 procent sklepów jest w rękach mniejszości narodowej.**

Produkcya trustów rządowych sięga 8 do 10 procent przedwojennej. **Pensye kierujących niemi specyalistów wynoszą od 15—30 milionów miesięcznie,** co oczywiście pozwala na najnędzniejszą tylko wegetacyę, gdyż **bardzo skromne życie w Moskwie kosztuje 6 milionów rubli sowieckich dziennie.** W dodatku urzędnicy od grudnia r. z. nie otrzymują pensyi, a tylko deputaty, w tej liczbie od czasu do czasu ubranie (przyczem **płeć nie jest braną pod uwagę).**

Dla bandyty najlepiej — udać waryata

(+) Przedwczoraj zbiegł z zakładu waryatów w Tworkach bandyta Stanisław Mich. Wszelkie poszukiwania okazały się bezskuteczne. Zaznaczyć trzeba, że policya zdwoiła ilość policyantów w Tworkach, ale nic na wiele się to przydaje, albowiem **przestępcy których znajduje się w Tworkach zawsze kilkudziesięciu** przebywają w różnych pawilonach, pomieszczani tam razem z chorymi a nawet wysyłani są przez zarząd zakładu na rozmaite zajęcia poza obręb swych pomieszczeń. **Wśród elementu przestępczego wyrobiło się już zdanie, że najlepiej dostać się do Tworek, skąd łatwo jest uciec.**

Japońska żona i japońska gejsza

Spotkałam raz w towarzystwie w Paryżu pewnego młodego Japończyka, który przez siedm lat z rzędu odbywał studya w stolicy Francyi. Skośnooki ten, żółtolicy człowiek, zdawał się na pierwszy rzut oka nawskróś „zeuropeizowany". W atmosferze paryskiej czuł się „jak u siebie w domu", a całe jego zachowanie się świadczyło o tem, że dalekie, zamorskie zwyczaje i wszelkie egzotyczne pojęcia, zakorzenione w nim ongiś w kraju Wschodzącego Słońca, rozwiały się z biegiem lat pobytu w Europie i utonęły w mgle zapomnienia...

A jednak...

Młody ten samuraj japoński powiedział mi w rozmowie rzeczy, które zadały zupełny kłam pozorom zewnętrznym i ukazały mi nagle tak bardzo inną od naszej, duszę japońską, przepojoną odmiennemi zasadami, odmienną kulturą.

— Mówię biegle po francusku, angielsku, niemiecku, — rzekł ów „zeuropeizowany" Japończyk; — znam doskonale reguły waszego życia światowego, wszystkie wasze zwyczaje; noszę krawaty z najpierwszego magazynu paryskiego, pławię się w rozkosznej atmosferze europejskiej, uśmiecham się do waszych obyczajów, waszych przyjemności i rozrywek. A jednak... gdybym dowiedział się nagle, że żona moja zdradziła mnie, nie zabiłbym jej, mimo że czytuję wasze romanse, chodzę do waszych teatrów i kin, lecz zrobiłbym sobie harakiri, postępując bowiem inaczej, zniesławiłbym moją rodzinę. Gdybym zaś ja dokonał jakiegoś czynu niehonorowego, żona moja popełniłaby samobójstwo, nie czyniąc bowiem tego, okryłaby hańbą nasze dziecko...

„Gdy jesteśmy w Europie, wasze wpływy działają na nas jak odurzający alkohol. Każdy z nas jest wówczas jedną ćwiartką swej duszy Francuzem, Niemcem, Anglikiem, zależnie od tego, w którym kraju przebywa. Lecz mimo wszystko, z oddali woła ku nam głos świętej tradycyi, która ogarnia nas całkowicie z chwilą, gdy wracamy na ziemię ojczystą. A tradycyą tą jest rodzina. Rodzina dla Japończyka jest świętym ołtarzem, żona jest królową, jest rzeczą świętą...

— Pan żonaty? — zagadnęłam.

— Tak. Mam żonę, jedno dziecko, dwie służące i jedną starszą niewiastę, daleką moją krewną. Gdy żona moja wychodzi na ulicę, towarzyszy jej zawsze owa starsza pani i dziecko. Niema takiego wypadku w jej życiu, w którym mogłaby znaleźć słuszne wytłómaczenie na to, że wyszła z domu sama, bez dziecka. W domu, w czasie mojej nieobecności, nie przyjmuje nikogo. Jeżeli zjawia się niespodziewanie któryś z moich przyjaciół, — och! naturalnie nie barbarzyńca Europejczyk, jego bowiem podeszwy nie dotkną nigdy nawet kamyczka w moim ogródku, — lecz stary jakiś przyjaciel japoński i nalega uporcie, że musi być przyjęty w ważnej sprawie, wówczas żona moja przywdziewa strój ceremonialny i wespół z ową starszą panią udziela audyencyi natrętnemu przybyszowi. Nie zachodzi nigdy taki wypadek, w którym żona moja mogłaby sama przyjąć jakiegoś gościa. Jest to rzecz wprost nie do pomyślenia...

— Czyż nie przykrzy się jej takie życie? — zapytałam, przejęta szczerem współczuciem dla żony-niewolnicy z kraju chryzantem.

— Żony nasze czują się najszczęśliwszemi w świecie. Od najwcześniejszego dzieciństwa wychowuje się je w ten sposób, aby były do takiego losu przygotowane. Rodzą się już bez poczucia potrzeby wolności, tak, jak inni rodzą się ślepi. Taka już ich natura! Dla żon naszych nie istnieje pięć części świata na kuli ziemskiej, istnieje tylko jedna, a tą jest: rodzina! Wierność nasza nie jest dla nich powodem do cierpienia. Wiedzą one bowiem, że mąż istnieje po to, aby swymi czynami i pracą przynosił zaszczyt żonie, a nie po to, aby rozrywał ją w godzinach samotności; do tego służy właśnie owa starsza pani... Żony nasze utrzymują światło narodowe w całem jego blasku. Patryotyzm japoński, o którym Europejczycy głoszą tyle głupstw, jest w naszym domu.

— A czy żony japońskie nie są zazdrosne o gejsze?

— Czemuż miałyby być zazdrosne? Wszakże one patrzyły jak matki ich i babki płaciły rachunki za gejsze ich ojców i dziadków. I one więc robią to samo i na tem polega siła tradycyi. Kiedy około północy wracam do domu z jakiejś kolacyi z gejszami, żona moja czeka na mnie i wówczas razem oboje klękamy i modli-

Okradzenie kuryera dyplomatycznego.

KURYER ROSYJSKICH MONARCHISTÓW UŚPIONY CHLOROFORMEM I POZBAWIONY WAŻNYCH DOKUMENTÓW.

(K) „Berlin. Tageblatt" donosi, że onegdaj znaleziono w pociągu pospiesznym Berlin—Monachium obywatela Gdańska, por. Herbsta, **w stanie nieprzytomnym**. Okazało się, że Herbsta **uśpiono chloroformem i zabrano mu wiezione przez niego papiery**, pozostawiając natomiast pieniądze i przedmioty wartościowe. Porucznik Herbst był dawniej członkiem niemieckiego wolnego korpusu Lützowa, a od roku **pełnił służbę kuryera dowódcy t. zw. „Związku budzących się Węgier", Kejasa**. Porucznik Herbst **wiózł od** wydalonego niedawno z Warszawy rosyjskiego **generała Herszelmana dwa listy politycznej treści z Gdańska do Budapesztu**, w celu oddania ich Kejasowi.

Zamiast lalki - trup noworodka.

(K) W ubiegłym tygodniu we wsi Gorzkowice, koło Piotrkowa, tuż obok stacyi, **w torfowisku**, dzieci przechodzące do szkoły, **spostrzegły jakiś przedmiot, płynący na powierzchni**, który

WYDAŁ IM SIĘ LALKĄ.

Oczywiście usiłowały wydostać tę lalkę. Przechodnie, widząc niezwykłą bieganinę dziatwy nad wodą, zainteresowali się i podszedłszy bliżej, **ujrzeli trupa noworodka**. Dochodzenie ustaliło, że wyrodną matką jest mieszkanka Gorzkowic, 22-letnia Fejflowiczówna, panna, córka handlarza żyda. Początkowo morderczyni zapierała się swego czynu, ale wzięta w krzyżowe pytania, **przyznała się**. Morderstwa dokonała tej samej nocy, w której została matką.

Milioner - zwykłym paserem złodziejskim.

AFERA WOLFA HORNA W PIOTRKOWIE— USTOSUNKOWANY MILIONER. — SENSACYJNE WYNIKI REWIZYI. — GŁÓWNY PASER ZŁODZIEI KOLEJOWYCH.

(K) **Milioner, właściciel pięknej posesyi w** Piotrkowie, **z willą** wykwintnie urządzoną i **właściciel szeregu kamienic w Warszawie i w Łodzi**, Wolf vel Władysław Horn, **został aresztowany** i osadzony w więzieniu **pod zarzutem kupowania kradzionych rzeczy milionowej wartości.**

Dnia 4 b. m. funkcyonaryusze policyi piotrkowskiej **wyśledzili kilka kradzieży kolejowych**, dokonanych w obrębie powiatu piotrkowskiego. Policya stwierdziła, że **odbiorcą skradzionych rzeczy był Wolf Horn**, niedawno wypuszczony z więzienia w Poznańskiem za różne nadużycia.

Policya miała wielką trudność w wykryciu tych kradzieży, ponieważ **Horn, jako posiadacz milionowej fortuny**, a przytem szeroko ustosunkowany, obracający się w towarzystwie znanych w mieście osób, **nie zwracał na siebie uwagi organów policyjnych** i nie budził podejrzenia, aby mógł nabywać przedmioty z kradzieży pochodzące. Dopiero gdy zebrano materyał pewny, przeprowadzono w jego mieszkaniu przy ulicy Zalesickiej **rewizyę, która dała rezultaty wprost sensacyjne.**

Z winy szczurów - oskarżony o mord rytualny.

PRZENOSICIELE ZWŁOK W MOSKWIE. — POKRWAWIONE ZWŁOKI DZIECI. — POGŁOSKA O MORDZIE RYTUALNYM. — WINOWAJCAMI — SZCZURY.

(K) Pisma rosyjskie podają następujące **ciekawe** informacye: W trybunale rewolucyjnym w Moskwie rozpatrywano sprawę **staruszka**, żyda Gindina, oskarżonego o **mord rytualny. Okoliczności sprawy są następujące:**

O godzinie 9 wieczór na placu Teatralnym **w** Moskwie zatrzymano Gindina, który

NIÓSŁ ZAWINIĘTE W PAPIER CIAŁA DZIECI.

Gindin **trudnił się nową i oryginalną**, znaną tylko w Rosyi **profesyą**, — mianowicie **przenosił trupy na cmentarz.** Jest to sposób chowania **zmarłych**, używany w Moskwie powszechnie wobec drożyzny pogrzebów. — Jeden z trupów dziecięcych, które niósł Gindin na cmentarz,

BYŁ CAŁY W KRWAWYCH RANACH.

Gdy to stwierdzono, **tłum zażądał** odesłania ciał do kliniki i **aresztowania Gindina, jako sprawcy mordu rytualnego.** (było to w okresie przedwielkanocnym).

W sądzie wyjaśniło się, że

TRUP DZIECKA BYŁ POGRYZIONY PRZEZ SZCZURY

w państwowym domu przedpogrzebowym. Po stwierdzeniu tego faktu, **sąd uniewinnił nieszczęśliwego tragarza trupów**, a jego oskarżycielom wyraził potępienie za rozpowszechnianie budzących niepokój plotek.

my się nabożnie przed relikwiami naszych **przodków...**

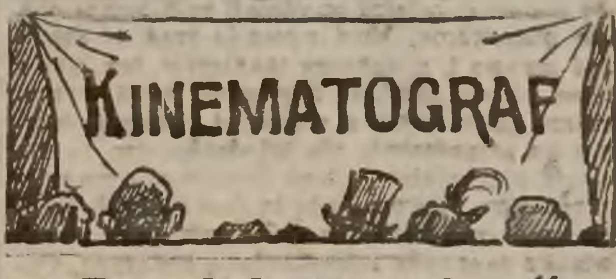
— A gejsza, ów drobny, wiotki kwiat, błyszczący wszystkiemi barwami motyla, ów czarowny ponętny owoc podzwrotnikowy?

— Nie jest ona tem, mówił Japończyk, co wy sobie o niej w Europie wyobrażacie. Stanowi ona rdzenną część życia japońskiego, jak samuraj, drzewo wiśniowe, chryzantema, czy harakiri. Jest to tancerka: tańczy i gra na swoim „samisen" i to jest jej stan, jej zawód. I dla tej roli ona istnieje, i ta jej rola jest niezastąpiona. Gejsza jest panią domu w herbaciarni, który jest prawdziwym japońskim salonem przyjęć. Tam koncentruje się życie towarzyskie, gdyż dom rodzinny jest tylko świętem, niedostępnem dla ludzi z zewnątrz sanktuaryum. Japończyk lubi niezmiernie dawać przyjęcia dla swych znajomych, nie urządza ich jednak nigdy w domu, lecz w herbaciarni. Nie jest to w ścisłem słowa znaczeniu lokal publiczny; wchodzą tam tylko ludzie przedstawieni przez gospodarza danego wieczoru. Rachunki regulują się z końcem miesiąca, odsyłane są do domowego sanktuaryum, gdzie przyjmuje je i płaci żona. Zaprosić przyjaciół na kolacyę, a nie zaprosić dla nich gejsz, byłoby to zniesławieniem siebie i uchybieniem dla przyjaciół. Gejsze robią w herbaciarni honory gospodyń domu.

„W umówiony wieczór, zaproszeni przyjaciele zdjąwszy na podwórku w cieniu latarni swe obuwie, wstępują po drewnianych schodkach na górę do sali przyjęć tzw. tatamis. Tam rozsiadają się na przygotowanych na podłodze poduszkach. Gdy zaproszeni należą do ludzi dystyngowanych, dyrektorka herbaciarni składa im uniżony hołd na kolanach; gdy są oni tylko „narikins" (nuworisze) przyjmuje ich u wstępu służąca, a za nią dopiero jawią się gejsze. Ubrane w bajecznie kolorowe kimona, z całem rusztowaniem fryzury na głowie, wbiegają drobnym kroczkiem niby rój ptaków, a padłszy na kolana witają pokornie gości. Wówczas urządzający przyjęcie wyznacza każdej z nich gościa, którego ma ona otoczyć swą opieką.

„Zaczyna się kolacya; jedzą tylko mężczyźni, gejsze nie biorą w tem udziału, one mają tylko czuwać nad tem, by każdy z zaproszonych był odpowiednio obsłużony. Jedna z nich zaczyna grać na „samisen": instrument specyalny o trzech strunach. Drobne palce leciuchno dotykają strun; płyną dziwne dźwięki. Gejsza śpiewa; przy wtórze jej pieśni inne tańczą bądź solo, bądź wszystkie razem. Celem sztuki śpiewno-tanecznej gejszy nie jest podniecać i odurzać, lecz wprowadzać w stan błogiego zachwytu. Pomiędzy jedną pieśnią a drugą na swych drobnych nóżkach biegają wkoło biesiadników, dolewają im w kieliszki „sake" i niby troskliwe westalki, czuwające nad utrzymywaniem ognia, pilnują, by gościom nie wygasły papierosy. Wszystko to robią z przemiłym uśmiechem, z niewysłowionym wdziękiem... I na tem kończy się rola gejszy. Wbrew więc temu, co sądzą o niej w Europie, gejsza japońska nie przypomina w niczem „wesołych cór" z miast europejskich... Umie ona nawet, jak wiadomo, stać się tragiczną Madame Butterfly i zawiedziona w miłości kończy śmiercią samobójczą, robiąc „harakiri" przed ołtarzykiem swych przodków...

Zoel.



„Rondel szczęścia".

Sztuka wyżywienia się nie była nigdy łatwą rzeczą — była jednak o wiele łatwiejszą niż jest dzisiaj. Instytucyj kulinarnych wyższego i niższego rzędu było wiele. Na każdej ulicy były jawne i pokątne „traktyernie" i jadłodajnie, które pod firmą „wiejskich kawiarni" wydawały zawiesiste barszcze „z rurą", „flaki z aksamitem" i „kiszki lakierowane" i inne smakołyki znane już dzisiaj tylko w gwarze i tradycyi biedniejszej ludności Krakowa.

Znane były słynne jadłodajnie Pietroniowej przy ulicy Karmelickiej, Wojnarowskiej przy Tomasza, Bandurowej i Włochowej przy Pl. Szczepańskim i in. Procz tych obywatelskich tanich i smacznych kuchni były i drugie, lepiej jeszcze — trzeciorzędne „gastronomie", rodzaj ambulansowych, przenośnych traktyerni. Zjawiały się one najliczniej w w dnie targowe na placach i pod wielkimi parasolami za bezcen wydawały niezłe zresztą barszczyki, bigos, flaki — ogórki z sosem, itp. Były to znane „restauracye" „pod słońcem", „pod krzywym parasolem", „pod płachtą", etc.

I na Kazimierzu w t. zw. „głębokiej Turcyi" nie brakło takich przedsiębiorstw.

Przy ulicy Estery, w sieni jednego ze starych, zapadłych domów widniał nieudolnie namazany szyld:

„Rondel szczęścia".

Na czem ten rondel i na czem to szczęście polegało? Posłuchajcie!...

Na środku dużej izby był rodzaj pieca kuchennego na którym w olbrzymim rondlu cały dzień smażyło się coś w sosie niewiadomo jakim. Na stoliku obok leżały pokaźnej wielkości widelce.

Każdy, kto zapłacił 4 centy miał prawo raz (ale jedyny raz tylko) — zanurzyć widelec w gotującej się zawartości rondla. Jeżeli mu szczęście posłużyło mógł nadziać na widelec — kawałek mięsa. Jeżeli nie, próbę mógł ponowić dopiero po powtórnem złożeniu 4 centów.

„Rondel szczęścia" miał olbrzymie powodzenie. Biedacy „zgrywali się" nieraz do ostatniego centa. Za przegraną kwotę mógł sobie ryzykant kupić przyzwoity obiad.

Ale hazard to rzecz ponętna, choćby się rozchodziło o nędzny ochłap mięsa!...

Kruk.



Największy dłużnik w świecie.

Nie chodzi tu o wysokość samego dłużnika w centymetrach, lecz o wysokość jego długu. Niejaki p. Jerzy Jones w San Jose (Kalifornia) wypożyczył w r. 1897 od p. Stuarta skromną sumkę 100 dolarów na 3 miesiące, na procent składany — 10 proc. miesięcznie. Panu Jonesowi dług ten nie wydawał się wcale wielki, to też nie myślał o spłaceniu go w terminie i wkrótce potem wyjechał zagranicę. Nie przypuszczał zapewne że stanie się pierwszym w świecie dłużnikiem: Oto obecnie wierzyciel, wyśledziwszy miejsce jego pobytu, wniósł przeciw niemu skargę o zwrot długu z narosłemi procentami, wynoszącego **skromną sumkę... 364.849.812.685 dolarów.** Zważywszy, że cały majątek Stanów Zjedn. oszacowany jest na 300.000 milionów dolarów, a majątki Anglii, Francyi i Niemiec razem wynoszą bez mała drugie tyle — tak więc p. Jones bezwiednie stał się największym w świecie — dłużnikiem. Pytanie tylko, czy p. Jones zechce sobie zadać trud spłacenia tego długu, przerastającego trochę jego zdolności płatnicze.

ECHO KRWAWEJ TRAGEDYI NA POHULANCE WE LWOWIE.

Przez męża oskarżona o cudzołóstwo

Cesia Liebermanowa skazana na 3 dni aresztu.



Cesia Liebermanowa.



Maks Lieberman.

(d) Rok temu od kuli rewolwerowej na Pohulance we Lwowie padł Tadeusz Jaworski, właściciel zakładu fotograficznego „Adela" we Lwowie. Podkładem dokonanej zbrodni było uwiedzenie ze strony Jaworskiego żony Maksa Liebermana. W krytycznej chwili w lasku na Pohulance Maks Lieberman przyłapał Jaworskiego i żonę swoją, Cesię, na zdradzie małżeńskiej, co spowodowało, że ten strzelił do Jaworskiego, który w trzy dni później zmarł w szpitalu.

Gdy w jesieni toczyła się rozprawa przeciw Maksowi Liebermanowi, brat śp. Jaworskiego, Mikołaj i żona tegoż, Wiktorya, zeznali, że **ś. p. Jaworski często przyjeżdżał do nich do Brzeżan wraz z Cesią i tam oboje urządzali orgie, sypiając razem w jednem łóżku.** Wobec tych zeznań Maks Lieberman zaskarżył swoją żonę, Cesię, do sądu o cudzołóstwo. Z powodu jednak zadawnienia, sędzia Jasiński onegdaj skargę odrzucił, jednak obrońca Liebermana zgłosił odwołanie.

Równocześnie Cesia odpowiadała za obrazę czci popełnioną na siostrze swego męża, o której wyraziła się bardzo ujemnie. **Za obrazę tę została skazana na 3 dni aresztu bez zamiany na grzywnę.**

W całej tej skandalicznej aferze, którą zajmuje się cały Lwów, dziwne stanowisko odgrywa adwokat dr Allerhand, który broni Cesię w sprawie spadkowej. Dziwnym zbiegiem okoliczności bowiem Cesia od nieprzytomnego Jaworskiego w szpitalu otrzymała testament, wedle którego stała się spadkobierczynią dwupiętrowej kamienicy i zakładu fotograficznego. To też przed tym samym sądem stanął jako oskarżony dr Allerhand za to, że obraził jednego z krewnych Liebermana. Jednak do wyroku nie doszło, ponieważ obie strony pogodziły się, przyczem dr Allerhand poniósł koszty postępowania sądowego.

Dodać należy, że sąd zasądził Maksa Liebermana za zabójstwo Jaworskiego na 6 miesięcy więzienia, poczem wyższy sąd karę tę podwyższył mu na cztery lata.

Zimna krew uratowała im życie.

(Od korespondenta „Gońca Krakowskiego").

(g.) Przed kilku dniami w nocy wdarli się dwaj nieznani sprawcy do mieszkania Wolfa Weitza w Niemczynie, pow. Rohatyn, prawdopodobnie w celach rabunkowych.

Bandyci po wyłamaniu ram okiennych weźli do wnętrza mieszkania i usiłowali sterroryzować pobudzonych mieszkańców trzymaną w rękach bronią palną. Mimo to siostra Weitza usiłowała uciec. Złapana jednak za włosy przez jednego z bandytów nie dała za wygraną i poczęła głośno krzyczeć. Jedną ręką trzymając ją za włosy, drugą ręką wyjął bandyta nóż i począł nim grozić odważnej kobiecie. Wywiązała się między nimi zaciekła walka, w czasie której złoczyńca zdołał zadać swej ofierze dwie lekkie rany.

W międzyczasie sam gospodarz domu nie stracił również przytomności umysłu, lecz złapał drugiego nieproszonego gościa wpół, usiłując wydrzeć mu broń z ręki. Bandyta nie odznaczający się widocznie zbyt wielką siłą uznał za stosowne zaniechać dalszej walki, bo mogła się dla niego niepomyślnie skończyć, wydarł się z rąk Weitza i uciekł przez okno. Widząc tak haniebną rejteradę kolegi i drugi bandyta puścił swoją ofiarę i podążył w jego ślady.

Przez cały czas napadu bandyci nie wyrzekli ani jednego słowa, zapewne z obawy, aby ich nie poznano po głosie.

Policya miejscowa, prowadząc dochodzenia za zbiegłymi nie może wyjść z podziwu, co mogło skłonić ich do tego napadu, gdyż Weitz jest człowiekiem ubogim, żyje bardzo skromnie i gotówki nie posiada, co jest ogólnie wiadomem.

W każdym razie zimna krew Weitzów uratowała ich od dalszych następstw niespodziewanej wizyty.

Walka z furyatem - atletą w Warszawie.

BYŁY ATLETA PO RAZ TRZECI DOSTAJE ATAKU FURYI. — DOMOWNIKÓW ZMUSZA DO TAŃCA. — POLICYANT ŚPIEWA DO TAKTU. — BEZSILNA ARMIA POLICYANTÓW. — STRAŻ OGNIOWA UBEZWŁADNIA SZALEŃCA. — POBUDKA STRAŻACKA I SZNUR.

(K) Aureliusz Mackiewicz, były atleta, występujący swego czasu w cyrku, a następnie b. starszy przodownik 8-go komisaryatu i w końcu wywiadowca defensywy policyjnej, który rok temu **po raz drugi dostał silnego ataku furyi,** przyczem

ZDEMOLOWAŁ CAŁE SWE MIESZKANIE

przy ul. Grzybowskiej 27 i **po kilkagodzinnem oblężeniu został schwytany** przez straż ogniową oraz policyę i odwieziony do szpitala św. Jana Bożego, onegdaj **znowu dostał ataku po raz trzeci.**

Mackiewicz przebył w szpitalu 4 miesiące i **gdy już nie zdradzał objawów furyi, został zwolniony,** lecz w domu nie zastał już żony, która z dzieckiem wyjechała do swej rodziny.

Do ubiegłych świąt Wielkanocnych Mackiewicz zachowywał się zupełnie normalnie. Pierwsze objawy ostatniego ataku furyi zauważono w pierwszy dzień świąt, gdy podczas wynikłego zajścia na placu Grzybowskim **Mackiewicz, stanąwszy w obronie policyi,**

BIŁ SZPICRUTĄ PRZECHODNIÓW.

Onegdaj rano **furyat wystrzelił 3 razy z rewolweru w podłogę** i wyszedł z mieszkania, porzucając broń. Powróciwszy do mieszkania około godziny 11 wieczór,

POCZĄŁ SZALEĆ.

Zmusił do grania na skrzypcach sublokatora swego, Poleka, urzędnika Banku Przemysłowego, sublokatorkę zaś swoją, Wandę Kłosińską **wziął do tańca.** Pozostałym współlokatorom i matce Kłosińskiej, starszemu wywiadowcy I. brygady urzędu śledczego, Szlawas-Szlawryńskiemu i ojcu jego **rozkazał śpiewać w takt muzyki. Trwało to tak do godziny 2 w nocy,** z bardzo małemi przerwami. W czasie tańca furyat **zerwał ze ściany portret swej żony i podarł go w kawałki.** W godzinę potem furyat obudził Szlawryńskiego i

KAZAŁ MU PODPALIĆ ŁÓŻKO,

wreszcie kazał **przynieść papierosy i termometr.**

Po zużyciu przyniesionych z apteki proszków furyat spał do godziny 7-ej rano, poczem **ataki furyi zwiększyły się do tego stopnia, że domownicy uciekli z mieszkania,** przyczem jeden z nich został **uderzony szablą w głowę.** Zwrócono się

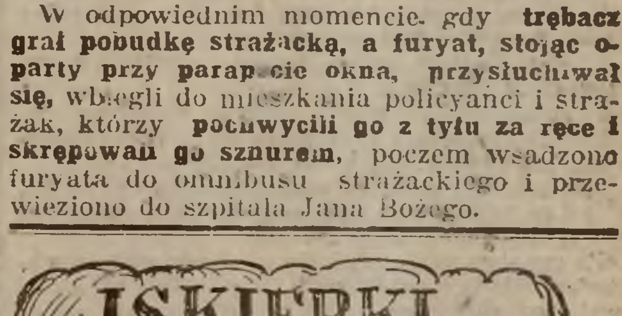
O POMOC DO POLICYI.

Tymczasem furyat **wyrzucił przez okno ciężkie kajdanki z kłódką,** które przebiwszy 2 szyby, wpadły do mieszkania po drugiej stronie podwórza. Przyszła siostra furyata i zaczęła go uspokajać, lecz bezskutecznie.

PRZYBYŁO KILKUDZIESIĘCIU POLICYANTÓW,

lecz przez długi czas **nie mieli odwagi ubezwładnić chorego.** Po długich naradach **postanowiono wezwać straż ogniową,** która przybyła pod kierunkiem kapitana Janowskiego.

W odpowiednim momencie, gdy **trębacz grał pobudkę strażacką, a furyat, stojąc oparty przy parapecie okna, przysłuchiwał się,** wbiegli do mieszkania policyanci i strażak, którzy **pochwycili go z tyłu za ręce i skrępowali go sznurem,** poczem wsadzono furyata do omnibusu strażackiego i przewieziono do szpitala Jana Bożego.



Zapóźno!

(l.) Pewien bogaty przemysłowiec londyński **udał** się w sprawach zawodowych do Paryża, pozostawiając w Londynie młodą żonę, która miała głowę nabitą opowieściami o niemoralności i zdrożnych pokusach Paryża. Gdy pobyt małżonka w niebezpiecznem mieście przeciągał się zbyt długo, zatrwożona żona wysłała doń depeszę następującą:

„Nie zapominaj John, że jesteś żonaty!"

W kilka godzin później żona otrzymała „uspokajający" telegram tej treści:

„Dostałem twą depeszę już zapóźno. John".



Co miłość może!

— Kocham cię! — rzekł lis do spotkanej gąski —
Gaj zazieleniał, szumią drzew gałązki,
Dziś do kochania każdy prawa rości,
Wierzaj mi mała! zjadłbym cię z miłości!
Mieszkam tu obok — zechciej wstąpić do mnie!
A gąska na to odpowiada skromnie:
„Mam opiekuna starego brytana,
Jeśli uczciwe są zamiary pana
Pomów z nim, on mi zastępuje matkę!
— Dobrze! — rzekł lisek — lecz zmienię krawatkę!
Poszedł, i więcej nie wrócił do lasu..
Nie wrócił, szkoda! nie miał pewnie czasu!...

Kr.

Chwila bieżąca.

Kalendarzyk:

Niedziela **23** Kwietnia

Wojciecha
Wschód słońca: 5'33
Zachód słońca: 7'44
Długość dnia: 14'11

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

Niedziela popoł.: „Straszne dzieci".
Wieczór: „Gaz".
Poniedziałek: „Gaz".
Wtorek: „Gaz".

TEATR MIEJSKI OPERA I OPERETKA.

Niedziela popoł.: „Halka".
Wieczór: „Gasparone".

OPERETKA „NOWOŚCI".

Niedziela popoł.: „Szpera".
Wieczór: „Nitouche".
Poniedziałek: „Nitouche".
Wtorek: „Nitouche".

KOLLEGIUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH w Krakowie. Rynek gł. Linia A—B L. 39.

Poniedziałek, ks. prof. Fel. Hortyński: „System filozoficzny Tomasza z Akwinu (ogólna charakterystyka).

Sprawa zwalczania drożyzny.

W dalszym ciągu obrad nad sprawą zwalczania drożyzny odbyła się wczoraj w biurze i pod przewodnictwem wojewody dra Gałeckiego konferencya, w której wzięli udział wiceprezydent Izby handlowej Peroś, przedstawiciele instytucyj rolniczych, stowarzyszeń kupieckich i rękodzielniczych.

Tematem obrad był następujący kwestyonaryusz nadesłany przez ministra skarbu:

1) Jakie należy wydać doraźne zarządzenia dla zwalczania drożyzny?

2) Jakie poczynić należy kroki celem sanacyi całokształtu problemu gospodarczego, o ile pozostaje w bezpośrednim związku z polityką cel?

3) Czy utrzymanie cen wytycznych jest wskazane?

4) Czy należy ustanowić ceny państwowe na bydło (żywą wagę), zboże i mąkę?

Po gruntownem omówieniu poszczególnych punktów kwestyonaryusza, które wywołały ożywioną dyskusyę, poruszono szereg aktualnych dla niniejszej sprawy postulatów.

Obie konferencye, tak onegdajsza jak wczorajsza wyraziły jednozgodne żądanie jak najściślejszego i skutecznego zamknięcia granic państwa dla wywozu artykułów pierwszej potrzeby.

Pomoc dla młodzieży akademickiej.

Składki na ręce wojewody dra Gałeckiego.

Komitet dyrektorów, w którym są zastąpione przedsiębiorstwa: zakłady hutnicze, rafinerya, fabryka maszyn rolniczych i fabryka tłuszczów w Trzebini, fabryka cementu „Górka", „Gorkit" fabryka cementu w Górce, Sp. akc. Elektrowni okręgowych w Sierszy i fabryka cementu w Szczakowej uchwalił na odbytem dnia 8 kwietnia br. posiedzeniu ofiarować wojewodzie krakowskiemu drowi Gałeckiemu na cele Komitetu Opieki nad młodzieżą akademicka w Krakowie jednorazowy datek w wysokości Mk 100 za każdego zatrudnionego w tych przedsiębiorstwach robotnika.

Pierwsza Galic. tkalnia mechaniczna wyrobów bawełnianych Bracia Czeczowiczka w Andrychowie nadesłała na ręce wojewody dra Gałeckiego dla Komitetu nad młodzieżą akademicką 200 kompletów bieliźnianych.

Na rzecz Komitetu Opieki nad młodzieżą akademicką złożono w dalszym ciągu na ręce wojewody dra Gałeckiego: Rafinerya nafty firmy Gartenberg i Schreier w Niegłowicach 10.000 mk.; — po 5.000 mk.: Kazimierz Piliński właściciel dóbr w Tarnowcu, Józef Przyłęcki wł. dóbr w Łubnie szlach., Stefan Przyłęcki wł. dóbr w Wolicy, Stanisław Wojtynkiewicz wł. dobr w Trzcinicy, Alojzy Kolarz wł. dóbr w Niegłowicach, Moses Wymyślner wł. dóbr w Brzyściach, Inocenty Gaja wł. dóbr w Siepietnicy; — 4.965 mk. Janina Dobrzańska wł. dóbr w Nienaszowie, — 3.000 mk Kazimierz Latawiec wł. dóbr w Lublicy; — po 2.000 mk.: Robert Rubel wł. dóbr w Sobniowie, Kazimierz Adamski wł. dóbr w Sieklówce dol., Włodzimierz Olszewski wł. dóbr w Święcanach, Władysław Horodyński wł. dóbr w Sieklówce górn., Jan Leżoń wł. dóbr w Samoklęskach, Józef Machowicz wł. dóbr w Bączalu górn., — po 1.000 mk.: Jan Gorzyski wł. dóbr w Szebniach, K. Krzemień dzierż. dóbr w Bieździałce, Grzegorz Kostewicz przemysłowiec w Jaśle. Razem 67.965 marek.

Barbarzyński czyn konduktorów.

ZEPCHNĘLI Z POCIĄGU ŻOŁNIERZA.

(K) Dnia 11 b. m. w odległości 2 kilom. od stacyi Łuków, **na torze kolejowym** Łuków—Lublin, **znaleziono żołnierza z obciętemi do kolan nogami. Przed śmiercią nieszczęśliwiec zdołał jeszcze uczynić zeznanie,** z którego dowiedziano się, że jest szeregowcem 1 p. e. p. z Rembertowa i gdy jechał pociągiem ciężarowym Nr. 1679, **został przez konduktorów tegoż pociągu zepchnięty.** Nazywa się Iwan Kuźma. Zarządzone śledztwo ustali zapewne, kto tu jest winien.

W aeroplanie dozoruje trzód bydła.

ORYGINALNY POMYSŁ AUSTRALSKIEGO HODOWCY.

(k) Wiadomo było dotychczas, że płatowiec służy do celów nie tylko wojskowych, lecz również praktyczno - gospodarskich, przewożąc pasażerów i poeztę.

Czytaliśmy, że **ksiądz do umierającego w odległej fermie pospieszał samolotem z wiatykiem** i przypominamy sobie, jak lekarz londyński **przewiózł swego pacyenta,** znanego dyplomatę, **z Paryża do Londynu,** aby mu tam jeszcze w tym samym dniu **zrobić niezbędną operacyę.**

Straż celna w Niemczech posługuje się płatowcami. Słyszeliśmy już o oryginalnym **pogrzebie napowietrznym w Ameryce.** Ale żeby ktoś

PASAŁ TRZODY W AEROPLANIE,

— o tem jeszcze nikt nie słyszał. A jednak to nie „bluff", — albowiem **pewien farmer australski dozoruje swe stada owiec w zakupionym na ten cel samolocie.**

Owiec tych posiada on ni mniej, ni więcej, jak **25.000 sztuk,** a według opowiadań tegoż farmera, **aeroplan oddaje mu nieocenione przysługi.** Używając przedtem automobilu, nie mógł, ze względu na bardzo niedogodny teren, przez jeden nawet dzień doglądnąć całego stada, a bardzo często opady atmosferyczne czyniły ziemię grząską i nie do przebycia. W tych warunkach automobil często się psuł i pociągając tem samem koszta naprawy, przysparzał więcej kłopotu, aniżeli pożytku.

Nowo zakupiony płatowiec pokonał wszelakie trudności, okazując w całej pełni swe zalety. Zadowolony farmer, **spoglądając z pod obłoków, trzyma pieczę nad całym swoim dobytkiem.**

Nie daimy się zawstydzić Niemcom!

Pamiętajmy o T. S. L. w dniu 3 maja.

Niemcy dali w br. **426 milionów marek niemieckich na szkolnictwo niemieckie w Polsce,** co przy 70 milionach mieszkańców daje 6 marek niemieckich na głowę — okrągło biorąc 100 mkp. **Gdyby w dniu 3 maja** jako dniu zbiórki TSL **tylko połowa mieszkańców Małopolski** tj. 4 miliony Polaków **złożyła po 100 marek na cele oświatowe TSL, dałoby to 400 milionów marek.** Gdyby nawet tę sumę zmniejszyć o połowę da to **200 milionów — a tyle wynosi właśnie budżet TSL na r. 1922.** Nie wątpimy, że od 2 milionów Polaków w Małopolsce można otrzymać po 100 marek na cele oświatowe i szkolne w kraju i za kordonem.

O tem pamiętać winniśmy w dn. 3 Maja.

Wojskowe wykształcenie młodzieży.

Min. Oświaty ogłosiło w dzienniku urzędowym okólnik do kuratorów szkół w sprawie **przygotowania wojskowego młodzieży.** W myśl okólnika młodzież będzie ćwiczoną w szkolnych drużynach harcerskich wzglednie **batalionach konnych** pozostających pod kierownictwem fachowych instruktorów. **Wszystkie inne organizacye społeczne** jak drużyny strzeleckie, Sokół itp. **będą przeznaczone wyłącznie dla młodzieży nie szkolnej.**

Iza Kremer podróżuje po Polsce.

(+) Z Lublina donoszą: Sławna bolszewicka śpiewaczka Iza Kremer, o której dzienniki donosiły niedawno, że umarła, przejeżdża w sobotę 15 bm. ze Lwowa do Warszawy przez Lublin. Podróż ta dziwną jest z dwu powodów; raz, że jako „nieboszczka" podróżuje, po drugie zaś, **że ma zabroniony pobyt w granicach Rzeczypospolitej.** Widocznie niektóre pisma w tym celu jedynie ją uśmierciły, by ułatwić jej bezkarnie podróżowanie po Polsce.

Studenci jugosłowiańscy w Warszawie.

(k) Prezes ministrów, Ponikowski, odwiedził przebywających w Warszawie studentów jugosłowiańskiech w ich siedzibie urządzonej staraniem uniw. warszawskiego. Prezes ministrów przywiózł dla studentów w darze święcone i z żywem zainteresowaniem wypytywał ich o studya w Warszawie odbywane i o warunki życia. **Pobratymcy nasi wyrażali zadowolenie z gościnności polskiej i z warunków pracy naukowej.** (W Warszawie przebywa obecnie 25 studentów jugosłowiańskich. Najwięcej Jugosłowian w Polsce studyuje we Lwowie, mianowicie 50).

Węgry nie oczekują Zyty.

(l.) W tych dniach praskie „Narodni Listy" rozpowszechniły wiadomość, że na zamku węgierskim w Gödöllo czynią się gorączkowe przygotowania na przyjecie Zyty i jej dzieci. Obecnie węgierskie biuro korespondencyjne na podstawie informacyi ze sfer miarodajnych komunikuje, że wiadomość „Narodnich Listów" jest wprost wyssaną z palca.

Organizaiya monarchistycznych pań i dziewcząt we Wiedniu wystosowała do Zyty pismo z prośbą, by zbiorowo mogła być matką chrzestną oczekiwanego w połowie maja b. r. przez Zytę ósmego z rzędu potomka.

Generał Semenow oskarżony o bigamię.

(l.) Jak donosiliśmy niedawno w Ameryce aresztowany został za zabójstwa i kradzieże popełniane na Syberyi, ataman kozacki Semenow. Nie mogąc uiszczyć potrzebnej kaucyi, jest on stale więziony w Nowym Jorku.

Obecnie nadchodzi znów wiadomość, że prawna małżonka generała Semenowa wniosła tam na rece ambasadora Stanów Zjednoczonych skargę przeciwko swemu mężowi o bigamię. Dowiodła ona papierami oficyalnymi, że w roku 1914 zaślubiła Semenowa w Czicie i ma z nim syna, liczącego obecnie lat siedm.

Bez przeprowadzenia żadnego rozwodu z pierwszą żoną, Semenow poślubił przed półtora rokiem panią Teritsky, która z nim razem przebywa w Stanach Zjednoczonych. Pierwsza małżonka kozackiego atamana apeluje do praw „cywilizowanych krajow" żądając ochrony dla siebie i swego syna, tembardziej, że mąż jej, który sam żyje niesłychanie zbytkownie, pozostawił ją i dziecko bez żadnych środków utrzymania.

Stan pogody.

Komunikat o stanie pogody wydany w sobotę 22 kwietnia 1922 roku o godz. 8 wieczór według danych Państwowego Instytutu Meteorologicznego w War.

Stan atmosfery: Obszar nizkiego ciśnienia rozciągał się od Oceanu lodowatego ku Włochom, natomiast wysokiego leżał nad Finlandyą i Rosyą. Przy takim składzie ciśnienia, w Polsce przeważało zachmurzenie zmienne, przy słabych wiatrach południowych. Rankiem w kraju notowano przymrozki, a popołudniu temperatura wahała sie w granicach od +5 (Poznań) do +9 (Pińsk, Lwów).

Kraków, 8 wieczór: Ciśnienie 760'2, temperatura +6'8, maksimum +9'6, minimum —0'7, opad 0'1, stan nieba: pochmurno.

Prognoza na niedziclę: Zachmurzenie zmienne, nieco cieplej, nocą przymrozki, miejscami drobne opady (szczególnie na zachodzie), wiatry w kierunku południowym.

„Zmęczona życiem rzuca się z wieży kościoła..."

(L) Okropny wypadek zdarzył się w tych dniach w Strassburgu. Oto młoda, 28-letnia Lucya Depams, Belgijka, popełniła samobójstwo wśród niezwykle

DRAMATYCZNYCH OKOLICZNOŚCI.

Od dwu tygodni mieszkała ona w jednym z hoteli miejscowych, onegdaj zapłaciła cały swój zaległy rachunek i w południe pojechała samochodem do katedry; wyszedłszy na platformę u stóp wieży przepędziła tam dwie godziny w głębokiej zadumie, poczem przechyliwszy się przez balustradę rzuciła się w przestrzeń.

LECĄC Z WYSOKOŚCI 60 METRÓW

upadła na ziemię na wznak. Ciało jej znaleziono okropnie zmiażdżone; głowa dziwnym zbiegiem okoliczności została nienaruszona.

Przy samobójczyni, która pozbawiła się życia pod wpływem szalonego zdenerwowania, znaleziono paszport, kilkanaście franków, 1500 marek niem. i 8 rubli, tudzież list do komisarza policyi, w którym donosi, że zmęczona życiem postanowiła popełnić samobójstwo. Charakterystycznym dla nienormalnego stanu nieszczęśliwej kobiety jest fakt, iż znaleziono przy niej kartę, którą zaadresowała do samej siebie przed opuszczeniem hotelu.

Od czterdziestu lat jest to już

DZIESIĄTY WYPADEK SAMOBÓJSTWA

w katedrze strassburskiej. Ostatni w podobnych warunkach zdarzył się w roku 1909.

Skandaliczna afera w Starym Samborze.

OLBRZYMIE NADUŻYCIA KOMISARZA RZĄDOWEGO. — POMOCNIKAMI DWAJ URZĘDNICY „ODBUDOWY". — „ODBUDOWA" WŁASNYCH KIESZENI KOSZTEM LUDNOŚCI.

(K) Świeżo ujawniono nową, skandaliczną **aferę ogromnych nadużyć,** popełnionych w powiatowem biurze odbudowy w Starym Samborze, jakich się dopuścił rządowy komisarz miasteczka Felsztyna, kierownik tamtejszych magazynów „Odbudowy". Jan **Bortnik,** wszechwładny potentat, multimilioner wojenny, **powołujący się wciąż na pokrewieństwo z p. Witosem.** W nadużycia te wciągnął dwóch funkcyonaryuszów „Odbudowy", Józefa Jaza i magazyniera Ferdynanda Tkaczowa, **obu Ukraińców zagorzałych. Wydawanie materyałów** z magazynów **stało się jednym paskiem wymuszań i zbrodni. Szajka,** pewna bezkarności, dzięki „plecom" Bortnika, **rabowała i grabiła miliony.** Fałszowała asygnaty, wystawiała sfałszowane listy robotnicze, **brała łapówki** do nieskończoności.

Jak motał Bortnik swe ofiary w sieć bezprawia — niechaj świadczy fakt następujący: Przyznane na odbudowę mieszczanom felsztyńskim **asygnaty cofał** w porozumieniu z wyżej wymienionymi funkcyonaryuszami, a doprowadzając ich w ten sposób do położenia bez wyjścia, — **za bezcen nabywał od nich gospodarstwa,** na których odbudowę asygnaty miał już w kieszeni. — W ten sposób **przyszedł w ostatnich czasach do posiadania aż czterech gospodarstw.**

Szajkę Bortnika, Jaza i Tkaczowa aresztowano dnia 13 b. m., ku wielkiemu zadowoleniu ludności, nękanej i niszczonej przez tego typu zbrodniarzy.

„Szlachetny" bandyta i niewyrozumiała policya.

GRZECZNY OPRYSZEK. — ZE ŁZAMI W OCZACH ZOSTAWIA OBRABOWANYM „NA ŚWIĘCONE". — OFIARY ZACHWYCONE BANDYTĄ.

(K) Nawet bandyta ma serce. Grabi, bo grabi, ale przytem nierzadko łzy rzewne płyną mu z oczu, a serce kraje się w kawałki. Tak było onegdaj w Kaliskiem. W Wielki Czwartek do małżonków Szydłowskich, posiadających wiatrak w Morawinie, przyszedł wieczorem zamaskowany i uzbrojony osobnik, który **groźbą rewolweru zmusił Szydłowskich do wydania mu 500.000 marek i zbiegł** w stronę lasu znajdującego się przy szosie.

Podług opowiadań poszkodowanych, **bandyta był**

NADZWYCZAJ GRZECZNY I SZLACHETNY,

gdyż wymusiwszy od Szydłowskich pieniądze, **począł ubolewać nad swoim losem,** tłómacząc się, że do tego zajęcia, niby pierwszego, zmusiła go obecna wojna, że **ze wstrętem to robi i tem podobne brednie.** Wtedy Szydłowska, widząc „uprzejmość" bandyty, poczęła go prosić, **aby im coś ze zabranych pieniędzy zostawił na święta.** W odpowiedzi na to **„szlachetny" bandyta rzucił im wspaniałomyślnie na łóżko 12 000 marek,** mówiąc: „To wam wystarczy, gdyż i tak jesteście dość bogaci".

Policya postanowiła szlachetnego bandytę odnaleźć i **przyjść mu z pomocą, dając wspaniałomyślnie bezpłatne mieszkanie i pożywienie w... kryminale.**

Bandyta Hryńko Ross, atamanem ukraińskim



HRYNKO ROSS.

(d) Z Pokucia donoszą, że osławiony herszt bandy zbójeckiej, która nazywała siebie „zieloną armią", Hryńko Ross, uwieńczony „na dalszą drogę życia" przez agitatorów ukraińskich Petruszewycza, oddał swą bandę, złożoną obecnie z kilkudziesięciu uzbrojonych ludzi do dyspozycyi „Zachodniej Republiki Ukraińskiej", jako „oddział powstańczy", przeciw Polsce.

Hryńko Ross dokonał w ostatnich dniach wielu napadów na posterunki Policyi Państwowej chcąc w ten sposób urość na ukraińskiego „heroja". Ponadto dokonał on szeregu pospolitych napadów rabunkowych — przeważnie na ludności żydowskiej. Ludności — członkowie bandy Rossa każą łączyć się z powstańcami, wobec czego zostały zarządzone środki w celu schwytania „ukr. atamana Rossa".

Hryńko Ross zeszłego roku z bandą swoją grasował w powiecie przemyślańskim i bobreckim, siejąc ogólny postrach wśród mieszkańców, gdyż mordował ludzi, rabował i podpalał ich gospodarstwa.

Powyższa podobizna Rossa jest sporządzona z fotografii, załączonej do listu gończego, wydanego celem schwytania tak niebezpiecznego szkodnika.

Zakochani wśród fal oceanu.

Piękna Anda i Harry.

(Do ilustracyi tytułowej).

(d) Harry Waler, bratanek słynnego plantatora brazylijskiego, Walera, zwanego w Ameryce królem tytoniowym, poślubił piękną Amerykankę, Andę Gregman. Jest to brunetka, o bujnych i śnicznych, do podziwu czarnych włosach i dużych oczach, zdobnych w gęste brwi. Urodą swoją i piękną budową ciała wywarła Anda na Harrym wielkie wrażenie, a całe otoczenie — z niepokojem o zdrowie Harrego — widziało, jak ten formalnie konał z miłości, trawiony gorączką od ustawicznych myśli o swojej bogini. Gdy wreszcie oboje połączyli się razem, młoda para wyjechała w podróż poślubną na morze, własnym jachtem „Aurora" i pędziła rozkoszne, jak sen, chwile na falach oceanu Atlantyckiego.

Przy pomyślnej pogodzie „Aurora" płynęła na wschód i w kilka dni później stanęła u przylądka „Dobrej nadziei", na południowym cyplu Afryki. Młoda para wylądowała tu, a zwiedziwszy ten piękny zakątek świata, postanowiła dalej popłynąć.

Anda uparła się, wbrew opinii marynarzy, aby wypłynąć na ocean Indyjski, gdyż — jak mówiła — chce poznać ocean ten w całej jego krasie i okazałości.

REWOLTA MARYNARZY.

Ponieważ ocean Indyjski bywa burzliwy i zwodniczy, grożąc każdemu śmiercią w falach swoich, przeto nie wszyscy marynarze z załogi jachtu godzili się na tę ryzykowną jazdę i zrobili rewoltę. Wreszcie jedenastu z nich ustąpiło i pozostało na miejscu, wobec czego „Aurora" z zakochaną parą wyruszyła w podróż w następującym składzie z ośmiu osób: mechanik, dwóch palaczy, zastępca sternika i dwoje służby osobistej wraz z Andą i Harrym.

Przez pięć dni podróż, mimo silnych fal, odbywała się spokojnie, a „Aurora" dzielnie pruła fale oceanu, aż powiał silny wiatr wschodni, niebo pokryło się chmurami, a fale stawały się coraz bardziej niepokojące.

„AURORA" W NIEBEZPIECZEŃSTWIE.

Szóstej nocy z rzędu rozszalała się prawdziwie podzwrotnikowa burza. „Aurora", miotana falami, wzbijała się na ich szczyty, to znów zapadała się w otchłanie, kładła się na boki, to znów wirowała w kółko. Bałwany raz po raz zalewały pokład. Zmordowani podróżni z rozpaczą robili nadludzkie wysiłki. Zatrzymano maszyny, zgaszono ogień pod kotłami, ale burza wzmagała się z każdą godziną. Nad ranem runął główny maszt, a w chwilę potem woda zaczęła przeciekać do przednich kajut.

OSTATNI RATUNEK.

Rozwścieczona załoga miotała na Andę i Harrego setki obelg. Gdy groza położenia doszła do zenitu i woda napełniła już dno statku, opuszczono jedną szalupę i korzystając z tego, że burza już mija, zdecydowano się wyruszyć w łodzi na morze.

OBOJE W SERDECZNYM UŚCISKU.

Jednak sześcioro załogi nie chciało Andy wpuścić do szalupy. „Wszyscy będziemy wiosłować" — wołano. Napróżno Harry torował żonie drogę rewolwerem, aż wreszcie zdecydowano się tylko opuścić dla niej drugą szalupę. Harry z Andą wsiedli do niej, a sześciu marynarzy do drugiej. „Aurora" już prawie całkiem pogrążyła się w morze. Szalupy ruszyły i wkrótce rozbitkowie stracili się z oczu.

Świadomi tajemnic morza marynarze, postanowili z prądem pożeglować na zachód, samotna zaś para przez godzinę tylko z trudem robiła wiosłami, a gdy brzask rozjaśnił fale, osunęła się w serdecznym, ostatnim uścisku na dno łodzi.

BEZGRANICZNA MIŁOŚĆ I GROŹNE CHWILE.

Weszło słońce i po burzliwej nocy ujrzało na spokojnych falach kołyszącą się samotną łódkę. Mijała godzina za godziną, lecz widocznie ostatnia dla młodej pary jeszcze nie nadeszła.

Dopiero po południu statek „Keckemet", dążący z Melbournu, ujrzał na falach oceanu samotną szalupę, a na jej dnie parę spleconych w uścisku kochanków. Statek zatrzymano, spuszczono łódź ratunkową i po kilku minutach Anda i Harry znaleźli się na pokładzie „Keckemeta".

Co się stało z sześciu marynarzami na drugiej szalupie — nie wiadomo.

Krwawa zemsta rabunkowa.

Bandyta jako kominiarz. — Zamordowana żydówka.

(Korespondencya własna „Gońca Krakowskiego").

(g.) Do mieszkania Herscha Fuhrmana, młynarza we wsi Podgrodzie koło Rohatyna, wdarł się onegdaj w nocy o godzinie 11 nieznany mężczyzna i zbudziwszy śpiącego pod oknem wnuka Fuhrmanów, pokazał mu najpierw trzymany w ręku karabin a następnie kazał mu zbudzić dziadka. Przerażony chłopak udał się do przyległej izby i wykonał polecenie bandyty, który niechcąc być poznany, przebrał się w ubranie kominiarskie i uczernił się cały sadzą.

Obudzeni Fuhrmanowie zoryentowali się natychmiast w sytuacyi, a żona Herscha, Lea Fuhrman, chcąc zawezwać pomocy rzuciła się do okna. W tej chwili padł z ręki bandyty strzał trafiając nieszczęśliwą kobietę w samo serce, od czego padła trupem na miejscu. Zbrodniarz widząc, że reszta domowników oniemiała ze strachu i zgrozy, przystąpił do Herscha Fuhrmana i zażądał pieniędzy, a po otrzymaniu portfelu, w którym znajdowało się 20.000 mk. zbiegł.

Przeprowadzone natychmiast energiczne dochodzenia przez policyę w Rohatynie przy udziale wywiadowców z psami policyjnymi ustaliły, że sprawcą mordu jest niejaki Wasyl Błahyj, robotnik, liczący lat 25, żonaty, zamieszkały w Podgrodziu obok Rohatyna. On to przed kilku dniami prosił Fuhrmana o pożyczkę 100.000 mk., a rozgniewany odmową wygrażał się pod jego adresem. Alibi swego krytycznej nocy udowodnić nie może, a wnuk Fuhrmana, skonfrontowany z nim, poznał w jego postaci z całą stanowczością mordercę. Prócz tego są inni świadkowie, którzy widzieli go rankiem drugiego dnia kręcącego się w pobliżu domostwa Fuhrmanów.

Mordercę, który na razie wypiera się winy, oddano do sądu w Rohatynie. — Dalsze śledztwo w toku.

Chcąc imponować ludziom - kradł miliony.

B. OFICER UŁANÓW OKRADA JUBILERA. — ŻYCIE NAD STAN. — PROSI O SPRAWIEDLIWĄ KARĘ. — Z WIĘZIENIA DO KLASZTORU. — WSPANIAŁOMYŚLNY JUBILER.

(K) Przed sądem warszawskim rozegrał się epilog głośnej swego czasu sprawy, której smutnym bohaterem jest 26 lat liczący Karol Raubal, syn nieżyjącego, znanego adwokata łódzkiego, b. oficer łacznikowy misyi wojsk francuskich w Polsce, do niedawna porucznik 14-go pułku ułanów jazłowieckich. Poznał się on w roku zeszłym ze współwłaścicielem firmy jubilerskiej, p. Wabia-Wabińskim. Z biegiem czasu **znajomość coraz więcej zacieśniała się** i zamieniła prawie że w przyjaźń, ale... **ze sklepu p. W.,** w którym stale przebywał Raubal, **zaczęły ginąć w sposób tajemniczy cenne kosztowności.** Obserwacya stwierdziła, że **sprawcą kradzieży był Raubal.**

Dochodzenie ustaliło, że Raubal po stracie żony

ZACZĄŁ PROWADZIĆ ŻYCIE ZBYTKOWNE,

hulaszcze, że **wyłudzał od kolegów i najbliższego otoczenia sumy milionowe,** że obecnie **toczy się przeciwko niemu 10 innych spraw o kradzieże i wyłudzania,** że kradzione przedmioty spieniężał przez pośrednictwo gospodyni domu, u której mieszkał i **którą również okradł,** zapewniając ją, że kosztowności pochodzą z pamiątek i darów rodzinnych, że niektóre przedmioty przechowywał w kasetce bankowej Banku Zachodniego, gdzie ulokował na rachunku bieżącym około 100.000 marek.

„Nieszczęście moje, — mówił onegdaj oskarżony, — polega na tem, że **przez fałszywą, głupią i wprost niewytłómaczoną ambicyę chciałem ludziom** i kołom towarzyskim, w których się obracałem, **imponować,** co dużo pochłaniało pieniędzy, a pobory oficerskie były i są znikome. Obrony żadnej dla mnie niema i nie zasługuję na żadne względy i pobłażania. Nie mogę mi ujść bezkarnie **pohańbienie szlachetnego imienia ojca mego,** a przedewszystkiem najpierwszego pułku ułanów. Pozostaje mi jedno: po odcierpieniu kar **wstąpić do klasztoru, a** obecnie domagać się wyroku sprawiedliwego.

Sąd okręgowy **skazał Raubala na 6 miesięcy więzienia. P. Wabiński powództwa o odszkodowanie nie wytoczył, zrzekając się wszelkich pretensyi do Raubala.**

Dwa morderstwa w Berlinie.

DWA NOWE POLITYCZNE MORDERSTWA W BERLINIE. — NOCNY POWRÓT Z BIESIADY. — DWAJ NAPASTNICY. — GWAŁTOWNA STRZELANINA NA ULICY. — ZAMORDOWANIE DWÓCH TURKÓW. — AKT ZEMSTY POLITYCZNEJ. — TAJNA ORGANIZACYA ARMENSKA. — MORDERCY ZBIEGLI.

(I.) Berlin stał się znowu widownią

CIĘŻKIEJ ZBRODNI POLITYCZNEJ.

W nocy z poniedziałku na wtorek, około godziny 12.30, dwóch niewyśledzonych dotąd napastników zabiło strzałami rewolwerowymi dwóch Turków, a to dawnego generalnego gubernatora Trapezuntu, Djemal Azmy Beja i profesora Baha Eddina Chakira. Mordercy skutkiem zamieszania, wywołanego strzelaniną, zdołali

URATOWAĆ SIĘ UCIECZKĄ.

Za schwytanie ich wyznaczono nagrodę 50.000 marek niemieckich.

Djemal Azmy Bey mieszkał od trzech lat wraz ze swoją żoną i trzema synami przy Uhlandstrasse, zaś prof. Baha Eddin Chakir miał wraz z żoną i dwojgiem dzieci siedzibę przy Grohnaunstrasse. Obie rodziny, tudzież wdowa po zamordowanym Talaat Paszy brały w poniedziałek wieczór udział w uroczystości rodzinnej, wyprawionej przez b. gubernatora Beirutu, Azmy Beja. Po skończonej biesiadzie po północy goście wyszli na ulicę, kierując się do swych mieszkań; szli grupkami: na przedzie obie damy z dziećmi, za niemi postępowali Djemal Azmy Bej i prof. Baha Eddin Chakir wraz z żoną zamordowanego Talaat Paszy. Nagle

Z ZAUŁKA WYSKOCZYŁO DWÓCH MĘŻCZYZN.

Chwycili oni naprzód od tyłu idącą w środku między oboma Turkami wdowę po Talaat Paszy. W tej samej chwili rozległy się dwa strzały. Djemal Azmy Bej padł na miejscu bez słowa, prof. Baha Eddin Chakir postąpił jeszcze parę kroków, poczem upadł bezprzytomny na ziemię, broczący krwią. Żony i dzieci zamordowanych zaczęły krzyczeć przeraźliwie, wołając o pomoc; ponieważ jednak i z drugiej strony ulicy zaczęły padać

RZĘSISTE STRZAŁY,

powstał tak wielki chaos i zamieszanie, iż mordercy uciekli.

Jak dotychczasowe śledztwo policyjne ustaliło, chodzi tu bez wątpienia o zbrodnię polityczną, o akt krwawej zemsty Armeńczyków. Sprawcy zamachu należeli, zdaje się, do armeńskiej

TAJNEJ ORGANIZACYI,

która ma swoją siedzibę w Ameryce, a której zadaniem jest wymordować dawne kierujące osobistości tureckiej partyi wojennej. Przed ośmiu mniej więcej tygodniami weszli zamordowani w styczność z prezydyum policyi berlińskiej. Pierwszą ofiarą tajnej organizacyi armeńskiej był Talaat Pasza, za nim poszły obecnie dwie nowe.

We wtorek

ARESZTOWANO W BERLINIE 15 ARMEŃCZYKÓW,

dalsze aresztowania są w toku.



Wilkołak.

Komedya w 3 aktach Angelo Cana.

Okultyzm na scenie staje się zjawiskiem coraz częstszem, jako jeden ze znaków czasu, któremu brak równowagi. Nadużyty przez obóz przeciwny, okultyzm wkłada maskę błazeńską, służąc do przemycania pod swym pozorem tematów sensacyjnych i wyszukanie drastycznych, jakie otwarcie wprowadzić byłoby jednak trudno. „Wilkołak" należy do rzędu utworów tego właśnie rodzaju.

Jesteśmy w wytwornym pałacyku księżny Capablanca, damy o nieskazitelnej opinii. Konserwatywne zasady nie przeszkadzają jej jednak żywo interesować się zagadnieniami spirytyzmu. Z tego powodu gości u siebie jednego z nowożytnych magów, Don Elifasa Leone, który nie zdaje się zresztą być szarlatanem, lecz raczej maniakiem. Kaprys pani domu pragnie wywołać z zaświatów ducha Don Juana, który się jednak nie zjawia, będąc wedle przypuszczenia Don Elifasa, jedynie mitem i symbolem namiętności Hiszpanii. Niemniej skoncentrowany nastrój obecnych wywołuje w upalnej atmosferze podniecenie, grożące — jak o tem ostrzega okultysta — nieznanemi niebezpieczeństwami. Skutek nie daje na siebie długo czekać, występując w postaci tajemniczych a drastycznych zdarzeń, jako nieświadomego sprawcę Don Elifas wskazuje profesorzyne, o duszy poety, Paula Moreira którego podobna insynuacya przejmuje rozpaczą i przerażeniem. Bezpośrednią konsekwencya staje się jednak, że nic dotąd nie znacząca osoba rzekomego „wilkołaka", zaczyna wzbudzać powszechne zainteresowanie i sympatyę kobiet.

Ten arcy-ryzykowny temat posłużył autorowi do spiętrzenia szeregu sytuacyj, równie dowcipnych, jak drażliwych.

W roli księżnej Capablanca poznaliśmy artystkę scen warszawskich, p. Larys-Pawińską. Wniosła ona duży wdzięk i rutynę sceniczną, obok pewnej banalności, co zdaje się kwalifikować artystkę do ról głównie salonowych, o ile przyszłe występy nie zmienią tego wrażenia. Księżniczkę grała p. Malicka władcę białej magii, Don Elifasa, p. Dobrzański, prokuratora p. Fritsche, profesora p. Węgierko, a inne role mniejsze kreowali pp. Wysocki, Szyszyłowicz, Skalska i Pobóg. **E. L.**

Astrologia czy... szachrajstwo?

Smutny koniec rentownego zawodu.

(I.) Pewna sprytna niewiasta francuska znalazła sobie w Bordeuax zawód niezwykle łatwy, a za to również niezwykle lukratywny: Oto każdemu, pragnącemu się ludzie sprzedawała... złudzenia. Anons, powtarzany stale w tej samej treści we wszystkich dziennikach francuskich obiecywał

ODSŁONIĆ PRZYSZŁOŚĆ

każdemu, kto przyśle „jasnowidzącej" swoje imię, datę urodzin i — 3 franki.

Amatorów nie zabrakło. Dzień po dniu pod adresem sprytnej wróżki napływały setki listów ze wszystkich zakątków Francyi. Kosztem wydawanych na anonsy 1800 franków miesięcznie zarabiała pani Collet 8000 fr. w miesiącu, co zapewniało jej

ROCZNY DOCHÓD W KWOCIE 100.000 FR.

Było to jednak zbyt piękne, aby mogło trwać długo. Policya wpadła na trop wyłudzającej pieniądze niewiasty i sprawa znalazła swój epilog przed sądem karnym w Bordeaux, dowodząc, że trudno jest zrobić majątek próbując uszczęśliwić rodzaj ludzki. Mimo że świadkowie zeznawali przeważnie, iż „astrologiczne" przepowiednie wróżki nie miały w sobie nic karygodnego, owszem były tylko uprawianiem nauki, niemniej poważnej od matematyki, mimo że nikt właściwie nie sformułował skargi przeciwko jasnowidzącej, sąd przyznał jej praktykom charakter nie tyle naukowy, ile oszukańczy i skazał ją na miesiąc więzienia i 200 franków grzywny.

Strzeżcie się nasze „jasnowidzące wróżki" krajowe, gdyż i was spotkać może ten sam los...

Manifestacyjny pogrzeb tragicznie zmarłego obrońcy Lwowa

Lwów (tel. wł.). Onegdaj po południu z kostnicy zakładu Anatomii odbył się pogrzeb ś. p. **Webera,** który — jak to niedawno donosiliśmy, — **został zastrzelony przez policyanta Niedźwiedzkiego.** Wśród żałobnego orszaku przeważała poważna liczba kobiet, oraz liczny zastęp obrońców Lwowa, którzy przybyli oddać ostatnią posługę nieszczęśliwej ofierze przypadkowego zabójstwa.

Ś. p. Weber był bardzo dzielnym żołnierzem i brał czynny udział w bohaterskiej obronie Lwowa. Jako podporucznik **był ozdobiony krzyżem „Virtuti militari", krzyżem walecznych i krzyżem obrony Lwowa.**

Niedawno został zdemobilizowany i od tej chwili rozpoczęła się jego tragedya. Pokochał gorąco młodą dziewczynę, bez wzajemności. Doprowadziło to wreszcie do konfliktu w mieszkaniu rodziców jego ubóstwianej. Kazano go aresztować i oświadczono policyantowi, że to bandyta. Policyant odpowiednio zastosował się i w drodze wyciągnął rewolwer. Ś. p. Weber, oburzony tem, zaczął się szamotać, w czasie czego broń wypaliła i położyła kres jego życiu.

Za trumną tragicznie zmarłego postępowała rodzina. Na czele konduktu członkowie Związku obrońców Lwowa nieśli wieniec, a na szarfie widniał napis: „Towarzyszowi broni!" Orkiestra wychowanków Braci Albertów z kapelmistrzem Władyką na czele, grała aż do mogiły marsze żałobne. Na cmentarzu złożono zwłoki ś. p. Webera obok mogił bohaterów, a kapłan **ks. Jakóbowski** wypowiedział bardzo rzewną mowę, jako również jeden z uczestników obrony Lwowa; podkreślił on nadzwyczajne bohaterstwo ś. p. Webera i zacność jego serca. Potem odegrano hymn narodowy i „Tysiąc walecznych". Publiczność była ogromnie przejęta i do żywego wzruszona pogrzebem.

Sprawą zastrzelonego Ludwika Webera zajmie się Okręgowa Komenda policyi, a cała sprawa skierowaną będzie do sądu karnego, który obecnie zajmuje się przesłuchaniem świadków.



M. OPERA I OPERETKA.

„Gasparone".

Operetka K. Millöckera.

Wśród szarzyzny współczesnych utworów operetkowych, jakżeż miło odbijają dzieła dawnych kompozytorów. Ile tam oryginalności, świeżości pomysłów, jaka staranność i poprawność w traktowaniu muzycznej części!... Trzeba przyznać, że i libretta ówczesne dostrajały się do artystycznego poziomu muzyki i dlatego to takie rzeczy jak „Baron cygański", „Dzwony z Corneville", „Don Cezar", choćby i „Maskota" nigdy nie utracą swej wartości i na wdzięcznych słuchaczy zawsze liczyć mogą.

Dyrekcya m. Opery wznawiając jedną z tych perel dawnej twórczości utrafiła w gust publiczności, sądząc przynajmniej z gorącego przyjęcia, z jakiem premiera „Gasparona" się spotkała.

Operetka była wystawiona pod każdym względem wzorowo, a mamy tu na myśli zarówno stronę dekoracyjną, jak reżyseryę i wyborną grę — przeważnej części — artystów.

Carlottę, bogatą wdówkę, grała i śpiewała pani Schupp z właściwym sobie wdziękiem i finezyą. Miłą i pełną humoru Sorą była p. Korabianka. Pani Zimajer w roli starej Zenobii zbierała za każdem ukazaniem się brawa, a w drugim akcie — nawet kwiaty. Wybornym podestą był dyr. Lelewicz, podobnie jak p. Rewski typowym papinkowatym łobuzem (Sindulfo). Partyę tenorową Ermina śpiewał z dużem powodzeniem p. Stępniowski, wreszcie bohater wieczoru p. Minowicz (Benozzo) interesująco wyglądał i grał z humorem, a za słynny walc w III. akcie: „Mąż panem domu" został nagrodzony gromkimi oklaskami.

Tańce i ewolucye, w których brały udział najlepsze siły baletu, były interesujące i oryginalne, orkiestra sprawiła się dobrze pod kierunkiem p. S. Barańskiego.

Teatr był pełny — „Gasparone" ma zapewnione powodzenie.

K. Krumłowski.

Z DNIA.

Niema kobiet w Genui...

(l.) Konferencya genueńska odbywa się pod znakiem: „Bez kobiet!..." Delegaci rozmaitych krajów zaprotestowali wprawdzie podobno przeciw zakazowi, zabraniającemu im przywołać do siebie własne żony choćby tylko na święta wielkanocne, zaprotestowali jednak bezskutecznie...

Bez kobiet w Genui! Oto hasło dnia. Kto je wydał?... Niewiadomo. Nikt nie słyszał w każdym razie o tem, aby którekolwiek z państw biorących udział w konferencyi czyniło jakiekolwiek starania i zabiegi o uzyskanie prawa wprowadzenia swej delegatki na konferencyę. Nawet bolszewicy, którzy nie lękają się żadnych innowacyj przywieźli tam kobiety tylko... daktylografki.

A jednak jakiś wszechpotężny mizoginista postanowił zabezpieczyć kongres przed wszelkim wpływem kobiecym...

Stało się, lecz tem gorzej! Tem gorzej dla dyplomatów i dla samej konferencyi.

Istotą obrad genueńskich jest rozmowa... Któż zaś lepiej i wprawniej od kobiety umie prowadzić rozmowę, hamować mowców, którym zbytnio rozwiązują się języki, podniecić zbyt milczących, któż lepiej od kobiety umie usuwać zgrabnie tematy drażliwe, umie zakaszleć dyskretnie aby zatuszować w danej chwili jakieś niebaczne słówko, czyjąś niebezpieczną „wsypę"...

Kto lepiej od doświadczonej gospodyni potrafiłby przekonać audytoryum o konieczności pierwszorzędnej kwestyi odszkodowań?

Gdyby wokół zielonego stołu w Genui zasiadło kilka kobiet, gdyby przynajmniej pozwolono delegatom mieć u boku swego żonę-doradczynię, sprawy konferencyi poszłyby może lepiej.

A w każdym razie nie poszłyby gorzej.



(d) Wiosenny żakiet fasonu smokinga z czarnego wełnianego materyału. Spódnica czarna w białe paski. Jest to najmodniejszy obecnie kostyum wiosenny.

Nadesłane.

MIANOWANIA I PRZENIESIENIA. Wojewoda krakowski dr Gałecki zamianował dra Aleksandra Teichmana lekarzem powiatowym w VIII st. sł. i przydzielił do służby w Województwie Urzędzie Zdrowia Publicznego w Krakowie.

Z TEATRU J. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj popołudniu po raz ostatni w tym sezonie fantastyczna bajka K. H. Rostworowskiego „Straszne dzieci“ — wieczór „Gaz“ J. Kaizera który na wczorajszej premierze został tak gorąco przyjęty przez publiczność. „Gaz“ powtórzony będzie jutro i we wszystkie dnie tygodnia aż do piątku włącznie.

MIEJSKI TEATR OPERA I OPERETKA. Z entuzyastycznego przyjęcia jakiego doznała wczorajsza premiera prześlicznej i melodyjnej operetki „Gasparone“ wróżyć należy, że znów udało się dyrekcyi pozyskać operetkę, która przez długi czas zapełniać będzie sale teatru przy ulicy Rajskiej. Przepyszna ta operetka powtórzona zostanie dziś w niedzielę, oraz jutro w poniedziałek. Dzisiejsze popołudniowe przedstawienie prześlicznej opery „Halka“ zapowiada się również niezwykle interesująco ze względu na występ pp. Jaworzyńskiej, Jastrzębskiej, Ostrowskiego, Jachny i Mazanka oraz naszego przepysznego baletu.

Z TEATRU „NOWOŚCI“. Premiera „Nitouche“ w teatrze „Nowości“ spotkała się z nadzwyczajnym racem przyjęciem. „Nitouche“ powtórzona będzie w niedzielę wieczór, następnie w poniedziałek i we wtorek. W niedzielę popołudniu wesoła „Szpera“.

Z TEATRU „BAGATELA“. Oryginalna i arcywesoła komedya „Wilkołak“ grana będzie do środy włącznie.

WIKTORYA KAWECKA słynna pieśniarka, która ma ustaloną sławę nietylko w Warszawie ale także w Londynie, Paryżu i innych centrach muzycznych, wystąpi w Krakowie w Starym Teatrze we wtorek 25 bm. z udziałem artystów tej miary co pp. K. Krugłowski i prof. Piotrowski.

KONCERT KWARTETU KOLBE został odłożony na początek maja z powodu tournee artystek w Holandyi. Nowa data ogłoszona będzie za dni kilka. Bilety zachowują ważność.

WYCIECZKA ZWIĄZKU STRZELECKIEGO W KRAKOWIE. W Krakowie bawi wycieczka Zw. Strzel. z Kozienic w liczbie 30 ludzi pod kier. p. Wł. Bakowskiego. Oddział po zwiedzeniu Krakowa i jego pamiątek udaje się do Wieliczki i Bochni...

WIECZÓR AUTORSKI K. A. CZYŻOWSKIEGO autora zapowiedzianej przez teatr krakowski sztuki „Ulica dziwna“ odbędzie się dzisiaj (niedziela) o godzinie 8 wieczór w Związku literatów (Dom artystów plac św. Ducha). P. Czyżowski odczyta fragmenty utworów swych wierszem i prozą. Rozpocznie słowo wstępne prof. Ludwika Skoczylasa.

URUCHOMIENIE URZĘDU POCZTOWEGO. Z dniem 11 kwietnia br. uruchomiono urząd pocztowy Żarnowiec nad Pilicą powiat Olkusz i połączono go z urzędem pocztowym Wolbrom.

KOMUNIKACYA ZE ŚLĄSKIEM. Warszawska stacya telegrafu państwowego połączona została bezpośrednim przewodem z Katowicami dla wymiany korespondencyi telegraficznej.

OSTRZEŻENIE DLA JADĄCYCH DO AMERYKI I PALESTYNY. Urząd emigracyjny informuje: W pismach codziennych pojawiła się w ostatnich dniach notatka, jakoby emigranci jadący do Ameryki i Palestyny przez Gdańsk, zwolnieni zostali obecnie od brania wizy Urzędu Emigracyjnego oraz wizy Konsulatu Amerykańskiego. Urząd Emigracyjny ostrzega emigrantów, że o ile nie będą posiadali tych wiz, nie zostaną wypuszczeni z terytoryum w. miasta Gdańska i będą zmuszeni do powrotu.

ZAPIS NA CELE OŚWIATOWE. Śp. Leontyna Kocińska nauczycielka w Dawidowie, zmarła we Lwowie 26 marca 1922 zapisała testamentem całv swój majątek na cele oświatowe TSL. Spadek składa się z domu murowanego z ogrodem w Dawidowie oraz urządzenia domowego. Spadek użytym być ma w myśl życzenia testatorki na założenie i utrzymanie ochronki dla dzieci polskich im. Antoniego i Maryi Durskich.

POŚWIĘCENIE SZTANDARU KOLEJOWCÓW. „Polski Związek Kolejowców“ w Krakowie podaje niniejszem do wiadomości, że w dniu 3 maja waźmie gremialnie udział w święcie narodowem tym razem pod własnym nowo zakupionym sztandarem. Poświęcenie tego sztandaru oraz tradycyjne wbijanie gwoździ pamiątkowych odbędzie się w dniu 30 kwietnia o godz. 9 rano w kościele parafialnym św. Floryana w Krakowie na którato uroczystość wpisaną się do księgi pamiątkowej i wbicia gwoździa zaprasza Zarząd miejscowego Koła tegoż Związku wszystkie Cechy i Związki oraz swych członków. Po dokonanem poświęceniu sztandaru odprawione zostanie pontyfikalne nabożeństwo, w czasie którego wygłosi okolicznościowe kazanie profesor Uniwersytetu ks. dr Korzonkiewicz. Po nabożeństwie odbędzie się pochód przez miasto placem Mateiki (obok pomnika grunwaldzkiego) ul. Floryańska, placem Marvackim Małym Rynkiem, ul. Szpitalna św. Tomasza przed dom chrześcijańskich robotników Nr 37, gdzie nastąpią powitalne przemówienia dalsze wbijanie gwoździ a na zakończenie uroczystości wspólna fotografia.

KOLĘDZY ABITURYENCI kl. VIII b) którzy w roku 1907 składali egzamin dojrzałości w filii gimnazyum V we Lwowie (róg ul. Łyczakowskiej i Czarnieckiego) zechcą w celu porozumienia się co do odbycia zjazdu koleżeńskiego podać swoje adresy na moje ręce. Edmund Gorzejowski prof. gimn. I. w Tarnowie.

ORGANIZACYA KUPIECTWA POLSKIEGO. W Nowym Targu zawiązał się Oddział miejscowy Krakowskiej Kongregacyi kupieckiej, skupiający w swych szeregach reprezentantów handlu, przemysłu i bankowości który obejmuje także Spisz i Orawę. Bardzo pomyślnie rozwija się oddział tarnowski który ostatnio zajął się organizacya powiatu pilzneńskiego i niemieckiego.

NA LATO NIE MA JUŻ MIESZKAŃ W KRYNICY. Zarząd zdrojowy w Krynicy zawiadamia że nie dysponuje już żadnemi mieszkaniami w budynkach zakładowych w I. i II. sezonie t. j. od 15 maja do 25 sierpnia.

WYJAZD DZIECI SKROFULICZNYCH DO RABKI. Zgłoszenia ubogich dzieci skrofulicznych na tegoroczny sezon w Kolonii rabczańskiej przyjmuje Dyrekcya szpitala św. Ludwika **od 25 bm. do 5 maja br.** codziennie z wyj. niedziel i świąt od 11—12 w południe. Późniejsze zgłoszenia nie będą uwzględnione. Wpisywać się mogą tylko dzieci z Krakowa w wieku od lat 7 do 12. Za dzieci przyjęte do leczenia pobrana będzie opłata, której wysokość ustali Krak. Związek Kolonii. Dzieci bardzo ubogie przyjęte na kilka miejsc fundacyjnych mogą być od tej opłaty uwolnione, pokryć jednak muszą koszta podróży.

POSZUKIWANIE ZAGINIONEJ. Dyrekcya policyi we Lwowie komunikuje: Stefan Leszczyński z Wilna (ul. Popowska 31 m. 1) wniósł tu prośbę o odszukanie jego zaginionej siostry Janiny Leszczyńskiej, córki Władysława artysty malarza i Teofili z Olszewskich urodzonej 13 września w r. 1899 w Rostowie nad Donem. Wyjechała ona z Moskwy w październiku 1917 do Romanowa na Wołyniu. Podczas inwazyi bolszewickiej w r. 1920 była w Łańcucie pracując w jakiejś jadłodajni, gdzie zaniewidziała i przez jakiegoś lekarza, który się nią zaopiekował została wywieziona do Lwowa. Od tego czasu niema żadnej wiadomości.

OBSERWATORYUM KRAKOWSKIE komunikuje: W piątek 21 kwietnia, koło dziesiątej wieczorem w Beskidzie Wschodnim zauważono niezwykle obfite spadanie gwiazd. Pomiędzy godz. 21'42 a 22'27 czyli w ciągu 45 minut, zaobserwowano 216 meteorów, przeważnie bardzo jasnych promieniujących z okolic gwiazdozbioru Lirv. Rzadki fenomen według wszelkiego prawdopodobieństwa był wywołany spotkaniem się Ziemi z torem pierwszej komety 1861 roku, i niewątpliwie był widoczny wszędzie gdzie niebo było pogodne. W samym Krakowie noc piątku na sobotę była pochmurna.

(d) **WŁAMANIE.** Do zamkniętego mieszkania Stanisława Konopki przy ulicy Studenckiej 14, wczoraj popołudniu włamali się nieznani narazie sprawcy. Zabrali oni parę butów, bundę i świtkę łącznej wartości 820 tysięcy marek.

(d) **ARESZTOWANIE NA PODSTAWIE LISTU GOŃCZEGO.** Policya aresztowała wczoraj Julię Ptak, poszukiwaną listem gończym, za kradzież korali, wartości 40 tysięcy marek, na szkodę Franciszki Wybornej w Chrzanowie. Ptak skradzione korale sprzedała za 1000 marek jakiejś kobiecie przy ulicy Grzegórzeckiej 52. Policya korale odebrała.

(d) **CZEGO JUŻ NIE KRADNĄ.** W nocy ubiegłej soboty z budynku klasztornego PP. Augustyanek przy ulicy Skałecznej 12 skradziono sześć metrów rynny wartości 12 tysięcy marek.

(d) **TWARDO SPAŁ.** Andrzej Waśniewski gospodarz gruntowy w Woli Batorskiej koło Bochni, doniósł do policyi, że w nocy włamywacze dostali się przez okno do jego zamkniętego mieszkania, i zabrali garderobę damską i dziecięcą, korale, materye i bieliznę wartości półtora miliona.

(d) **ZNOWU OSZUST.** Stanisław Wenzel liczący lat 46, za oszukańczą sprzedaż obrączek ślubnych metalowych za złote, wczoraj został aresztowany.

WCZORAJ zauważyliśmy tłumy publiczności przed filią firmy Braci Klein przy ul. Siennej. Przy bliższem zbadaniu okazało się, że publiczność podziwiała świeżo nadeszłe modele obuwia francuskiego, wiedeńskiego, belgijskiego itd. Zainteresowanie publiczności było zupełnie uzasadnione gdyż obuwie tej firmy przewyższa szykiem i gatunkiem wszystkie jakie dotychczas były. 9513

Wieści z Nowego Sącza
(Od naszego korespondenta).

PRZEDSTAWIENIA TEATRALNE. Tow. dramatyczne, posiadające w swem gronie szereg wybitnych sił aktorskich, w bieżącym sezonie wystawiło cykl przedstawień teatralnych w sali „Sokoła“ wypełnionej każdorazowo po brzegi. Z ostatnich wymienić należy dramat St. Przybyszewskiego pt. „Szczęście“ granego przy udziale p. Pajorówne oraz p. Barbackiego Wit., zasługujących na miłe wspomnienie. Najnowsza sztuka pt. „Małżeństwo“ pióra prof. Lambora, wystawioną będzie w dniach 24 i 25 kwietnia po raz pierwszy na scenie nowosądeckiej i wogóle w Polsce.

ODROCZENIE PRZESILENIA MAGISTRACKIEGO. Kursujące tu od dłuższego czasu wieści o rychłem rozwiązaniu Rady miejskiej i ustanowieniu komisarza rządowego z łona urzędników władzy politycznej celem zarządzania sprawami miasta aż do rozpisania przewidywanych wkrótce wyborów do ciał samorządu gminnego sprawdzają się. Jest wszakże już dziś publiczną tajemnicą, że na skutek interwencyi poważnego grona obywateli nowosądeckich, w województwie krakowskiem przez posłów miejscowych na sejm, sprawę tę na razie odroczono na czas nieokreślony. Przy tej sposobności nie możemy ominąć milczeniem faktu, że cała akcya prowadzona zawzięcie przez pewien odłam radnych z p. Sterkowiczem na czele oraz przy cichem ale za to gorliwem poparciu czynników urzędowych na terenie tutejszym zwraca się głownie przeciw burmistrzowi Oleksemu, którego uważają w tych kołach za narzędzie przeciwnego grona radzieckiego.

PODWYŻSZANIE CZYNSZU LOKATOROM. Pomimo istniejącej dotychczas ustawy o ochronie lokatorów z ważnością od 1 stycznia 1921, a nieuchwalenia dotąd noweli do tej ustawy, rozmaici właściciele domów, nie zważając na ważność ustawy podwyższają lokatorom czynsze w wysokości co najmniej 100 proc. Zdarza się przeważnie, że podwyższają nawet takim lokatorom, od których pobierają już od 1 stycznia br. czynsze dobrowolnie podwyższone przez lokatorów w wysokości również 100 proc. Niezdrowy ten objaw obejścia postanowień ustawy o ochronie lokatorów polecamy czułej bezstronnej opiece miejskiego urzędu mieszkaniowego. Ustawa bowiem, póki ma moc prawną, musi być szanowana przez wszystkich a naj... przez panów kamieniczników.



Kraków. W dniu dzisiejszym odbędą się rozgrywki o mistrzowstwo klasy A, pomiędzy Makkabi—Cracovią, Jutrzenką—Sturmem i Wisłą—B. B. S. V. (ostatnie w Bielsku).

Turniej zapaśniczy we Lwowie

Lwów (Tel. wł.) Dnia 16: Saarella kładzie przerzutem przez biodra Buibę w 15 min. Rozstrzygająca walka **Stecker—Andersohn** kończy się w 37 min. zwycięstwem Steckera. Adler kładzie w 1 min. Zapieckiego chwytem w doł. Dnia 17: Walka **Garkowienko—Stecker** po 20 min. nierozstrzygnięta. Walka rewanż.: **Adler Saarella** kończy się powtórnem zwycięstwem Adlera w 38 min. Walka amer. **Andersohn—Buibo** kończy się w 4 min. zwycięstwem Andersohna. Stecker wyzwał Andersohna na walkę ameryk., która odbyła się we wtorek. Stecker kładzie w 1 min. amatora **Rybowskiego** chwytem w doł. **Buibo kładzie w 13 min. Zapieckiego**, Stecker kładzie przerzutem przez głowę w 17 min. Saarellę. Andersohn zaś w 21 min. chwytem przewrotnym Adlera.



BANKNOTY — WYROBEM KRAJOWYM. (Tel. wł.) Drukarnia b. Banku austrowęgierskiego w Wiedniu, która wykonywała dla nas druk banknotów 1000 i 5000, kończy już ostatnie zamówienie. Następne zamówienia banknotów polskich dokonywane już będą w kraju, albowiem państwowe zakłady graficzne ulepszyły już w znacznym stopniu swą technikę.

OLBRZYMI POPYT NA MILIONÓWKI (Tel. wł.) Wielkie banki berlińskie i wiedeńskie zwróciły się do urzędu pożyczek państwowych w Warszawie o odstąpienie znacznej partyi pożyczek premiowych tzw. milionówek. Wobec zupełnej wyprzedaży tych walorów przez ten urząd, banki te próbowały dokonać transakcyi za pośrednictwem giełdy, lecz i giełda nie była w stanie pokryć zapotrzebowania. W najbliższym czasie milionówka zostanie wprowadzoną na giełdę oficyalną, jako papier państwowy. Prace w tym celu są już na ukończeniu.

ZAROBEK PAŃSTWA NA P. KROTACH PIERWSZEJ EMISYI. (Tel. wł.) Obliczono prowizorycznie że z powodu wycofania pierwszej emisyi banknotów polskich (białych) skarb państwa zyska 10—15 miliardów marek polskich.

Ruch giełdowy.

Warszawa (PAT) Giełda warszawska. Waluty: Dolary Stanów Zjednoczonych trans. 3830 3855 3850 sprzedaż 3870 kupno 3830 Franki francuskie trans. 356 357 Funty szterlingi tran. 16875 Marki niemieckie trans. 14'40 Czeki: Belgia trans. 324 323, sprzedaż 331 kupno 327, Berlin trans. 13'45 14'60, 14'35 sprzedaż 14'55 kupno 14'15, Londyn trans. 16950 17025 sprzedaż 17125 kupno 16225 Nowy Jork trans. 3855 3875 3835 Dolary drobne przedaż 3850 kupno 3835, Paryż trans. 359 357 358 sprzedaż 360

Zurych (PAT) Zamknięcie giełdy. Berlin 192 Holandya 195'35 Nowy Jork 514 Londyn 22'72 Paryż 47'95 Medyolan 27'92 Bruksela 44'15 Kopenhaga 109'40 Sztokholm 133'60 Chrystyania 98 Madryt 79'80 Praga 10'05 Budapeszt 0'67 Zagrzeb 2 **Warszawa 0'14.** Wiedeń 0'06 i trzy czwarte Korona austryacka stemplow 0'06 i jedna ósma.

Guy de Chantepleure. 74

Ślub w aeroplanie

Przełożyła z francuskiego
Marya z Dzieduszyckich Komorowska.

A ten mój salon, to istne jest cacko!... Prawda, przekonałem się raz jeszcze, że Wilhelm jest rzeczywiście człowiekiem rutyny. Jednem z pierwszych mych zajęć, gdy zamieszkałam przy ulicy Boustault, było przemeblowanie z gruntu całego salonu... Nieszczęsne jego bowiem fotele i krzesła, bardzo zresztą piękne, starożytne kawałki, zdawały się być przygwożdżone do ścian i cierpieć nad tem, że tak, jakby na okrycie, nigdy nie są w możności zmienić miejsca. Miałam wrażenie, że się okropnie nudzę i samoż tylko patrzenie na nie przyprawiało mnie o melancholię.

Nie mogłam przecież żądać od Wilhelma, by kazał materyą o weselszych tonach pokryć te meble na nowo, więc się inaczej zabrałam do dzieła... a skutek mojej pracy okazał się wprost cudowny... Nic nie dodałam i nie odjęłam... A mimo tego cały pokój przeistoczył się w przeciągu godziny... Teraz nie nudzą się już stare, prześliczne meble... one ożyły... bo wokoło nich pełno jest powietrza i światła... a całość jest harmonijna i zupełnie ładna!

Cieszyłam się, jak pensyonarka na wakacye, na to, że Wilhelm mnie pochwali. Ale on tymczasem bardziej okazał się zdziwiony, niżeli kontent...

— Ach tak! przemeblowałaś salon?

— Czy ci się tak teraz nie podoba więcej, niż przedtem?

— Może być... żeś go urządziła i lepiej... Ale tak byłem przyzwyczajony do dawnego ustawienia sprzętów... że nie wyobrażałem sobie, by się to dało zmienić...

Umilkł na chwilę, a potem dodał głosem, błagającym o litość:

— Lecz nie próbuj, proszę o to serdecznie, upiększać mojej pracowni, malutka Amy.

— Czemu?

— Dlatego, że podoba mi się taką, w jakiej od wielu lat przebywam... Przywykliśmy do siebie nawzajem. Przeistaczając rozkład mebli i papierów, przeistoczyłabyś także i rozkład moich myśli... starych mych marzeń... rozkład mocy rzeczy... których bym nie umiał odnaleźć.

Przykro mi się zrobiło, gdyż powzięłam była zamiar, zmienić całkowicie urządzenie i w pracowni Wilhelma także... Obmyśliłam była śliczny, zaciszny zakątek dla swego druha, lecz wyrzekłam się tego z łatwością wobec wyraźnego jego życzenia... więc poprzestałam na przemeblowaniu własnej swojej sypialni, a w jadalni zaś i przedpokoju nieznaczne tylko zaprowadziłam zmiany...

Nowe moje mieszkanie podoba mi się bardzo... zdaje mi się, że jeśli wychodzę codziennie, to na to tylko, żeby módz z rozkoszą powracać... wtedy umieszczam się przy oknie swego salonu i zabieram się do ręcznej robótki... Radośnie rzucam od czasu do czasu okiem na kominek, w którym migocą różnobarwne płomyki, na wiązanki kwiatów, z których mnie każda, z osobna zachwyca jakimś szczegółikiem swego ułożenia, kolorytu, zapachu, czemś, jednem słowem, co mi sprawia przyjemność, albo co mnie naprowadza na kojące i miłe myśli...

Zabrałam się do wielkiej pracy, haftuję story do jadalnego pokoju korzystając przytem ze wspomnień, które mi zostawiły koronki, widziane w Bruges... Story te powinny być bardzo stylowe i ładne...

Czytuję także, tak jak czytywałam w Peupliere... Wilhelm pamięta o książkach dla mnie i wybiera je, prawie że zawsze, bardzo dobre i zajmujące... Wśród zajęć mijają dnie tak szybko, że się zawsze dziwię, kiedy nadchodzi wieczór.

Wilhelm powraca wyjątkowo tylko na drugie śniadanie, za to oczekuję go zawsze, gdy się zbliża pora obiadowa... doszłam do przekonania, że ogromnie jest miło oczekiwać kogoś, kogo się kocha... i mam nadzieję, że równą sprawia przyjemność, uczucie, że się jest oczekiwanym, dla człowieka o starokawalerskich przyzwyczajeniach.

Nie chcę jednak Wilhelma zmuszać do dzielenia ze mną samotności, na którą jestem skazana, z powodu mojej żałoby. „Trzeba", mawiała moja doświadczona chrzestna matka, pozostawiać mężowi swobodę. Niechaj mu wolno będzie chodzić do klubu i teatru... a także widywać swoich znajomych i przyjaciół... więc pragnę, żeby się Wilhelm czuł najzupełniej swobodnym.

Północ wydzwania. Gdybym naśladowała stare lwy, tobym płakała nad przeszłością... ale spoglądam w przyszłość... staram się ufać w szczęśliwość roku, który się w tej chwili rozpoczyna.

Los dziwnie bywa grymaśny. Wyrwana ze swego środowiska, całkowicie oddana szalonym marzeniom, pragnęłam jako biedna samotnica dwojakiego dobra: a to słodyczy ogniska, coby było mem własnem i prawa oparcia się o męskie serce, któreby do mnie należało... Tymczasem złośliwy los zniweczył moje marzenia... oderwał im skrzydła... zabił je...

Chociaż przemądry w swej złośliwości wysłuchał równocześnie mej prośby.

W chwili, kiedy piszę i kiedy bije znamienna godzina, otacza mnie ciepła atmosfera i przyjazne przedmioty czuwają nademną... sama wprawdzie jestem, a jednak, gdybym się czegoś lękała, gdybym nad czemś cierpiała, to wystarczyłoby nie uchylając drzwi... może nawet zawołać tylko trochę głośniej na to, by pomocna dłoń znalazła się przy mnie...

Życie ciężkiem jest dla słabych mych ramion... lecz właśnie dłoń ta, trzymająca mą rękę, dzieli ze mną to życie, stające się wskutek tego lżejsze...

A dłoń ta należy do przyjaciela mojego dzieciństwa, do człowieka najlepszego i najszlachetniejszego ze wszystkich, jacy są na świecie.

A więc nie, nie lękam się nowego roku.

Paryż, 2-go stycznia...

Chcąc Wilhelmowi jaknajwcześniej wręczyć noworoczny dar — drogocenny medalionik florencki, który miałam po moim ojcu i co go kazałam oprawić jako szpilkę do krawatki — weszłam zaraz z rana do jadalnego pokoju... I przyszedł mi na myśl inny poranek... kiedy odziana w ten sam szlafroczek i z tą samą różową wstążką we włosach, poczułam, przekraczając ten sam próg, ten sam zapach dymiącej czekolady i zastałam tak samo przy pierwszem siedzącego miejscu, druha mego, naprzeciw filiżanki z niebieskiego fajansu, gdy jadł śniadanie w spokoju i samotności... Daleki to poranek... a w dziejach życia mojego, taki znamienny...

— To ja, Wilhelmie, dzień dobry, a w szczególności dobrego nowego roku!

(Ciąg dalszy nastąpi).

DROBNE OGŁOSZENIA

SPRZEDAŻ

Nowy dom murowany o 5-ciu wolnych ub.kacyach z ogrodem korzy-tnie do nabycia w Prądniku Czerwonym l. 71, obok szkoły przy drodze do Górki Narodowej.

Gospodarstwa

od 2 do 200 mórg w wielkim wyborze oraz **Majątki ziemskie od 1500** do 18.000 mórg, cegielnie, młyny, tartaki, mleczarnie, kamienice i t. d. zaraz korzystnie do nabycia. O łask. spieszne zgłoszenia upr.asza **K. Przybył, Poznań, ul. Jasna 12, tel. 3829.** 9142

Dom murowany do sprzedania. Wiadomość: Kraków XV, Królewska 45. 9449

Bezcność kuśnierze! Świeży transport farb anilinowych Bismarkbraun i Filadelfia nadszedł oraz Bryzelia żółta do nabycia w **Magazynie Futer Bolesława Wrońskiego. Kraków, plac Szczepański 2.** 8319

NICI

na gilzach papierowych i szpulkach drewn., w motkach i zwojach na wszelkie potrzeby, przędzę dla tkactwa i innych celów. Stale na składzie nici i jedwabie zagraniczne poleca hurtem korzystnie:
Wytwórnia Nici Poznań Św. Marcin 58.

Ważne dla Panów!

Artykuły gumowe gwarantowane poleca **Teodor Tomaszkiewicz**, optyk-mechanik, **Kraków, Floryańska 30.** Uwaga: wejście przez sień. 9500

356 ofert na sprzedaż różnych majątków, realności, fabryk i t. p. tudzież **274** zleceń na kupno okażemy interesowanym. **PILNIE** poszukujemy kilku realności z restauracyą lub sklepem ewent. lokalem na masarnię, z wolnem mieszkaniem i ewent. z polem, tudzież kilku dzierżaw 50—1000 morgów i dzierżawę większego młyna. „**Verda Steio**" Sambor.

Szkła okienne sprzedaje, wykonuje wszelkie roboty szklarskie jako też reperacye **S. Finkelstein, Kraków, Mikołajska 5.** 9068

Pracownia Ażurów przyjmuje stelarze z drutu do obciągania z materyi. Kraków, Jagiellońska 12, II p. 3 drzwi.

POSAD SZUKAJĄ

POSADĘ ZMIENI młodzieniec (lat 16) z ukończoną 4-tą klasą gimnazyalną, z potrzebną praktyką biurową (w dziale buchaltery:), władający językiem polskim i niemieckim. Łaskawe zgłoszenia pod „Posada" do Adm. Gońca Krak

Akademiczka poszukuje korepetycyj w zakresie szkoły średniej. Zgłoszenia do Administracji „Gońca" Krakowskiego pod „**Praca**". 8477

Zmieni posadę absolwent (z odznacz.) wiedeńsk. kursu abituryentów, doktor praw z dłuższą praktyką bankową krajową i zagraniczną, obecnie w większej instytucyi finansowej na samodzielnem stanowisku. Chętnie pracować będzie także w przemyśle, ewentualnie obejmie w prywatnem przedsiębiorstwie odpowiednie stanowisko. Reflektuje też na posadę popołudniową. Zgłoszenia pod „Energia" do Biura „Ruch", Kraków Szczepańska 9. 9478

WOLNE POSADY

Osoba do nauki lotniego potrzebna. Wiadomość: Folwarcie Zwierzynieckie, Filarecka 72 parter na prawo, od godz. 12—3. 9496

RÓŻNE

Nauczycielka udziela korepetycyj w zakresie szkół powszechnych i wydziałowych albo u siebie w domu albo dochodząc po cenach przystępnych. Zgłoszenia do Admin „Gońca Krak." pod „Korepetycya". 9313

Schlichter Zofia

ze Lwowa zawiadamia, że jest moją żoną. Jest to oszustwem, bo nigdy nie była ani nie jest moją żoną **dr. Buchwald.** 9508

„LE GRAND CHIC", Szkoła kroju damskiego, Sławkowska 23. Początek kursu 4 maja. Informacye popoł. od 5—6. 9.032

Kartę zwolnienia na nazwisko Stefan Sulka rocznik 1898 urodz. w Grzechyni pow. Myślenice, wystawioną przez Komp. Sanit. Zapas. nr. 5 unieważniam. 9455

W celach jedynie towarzyskich pragnę poznać mężczyznę młodego, inteligentnego. Jestem młoda, zamożna, o bujnej fantazyi, lubię przyrodę i wiosenne spacery. Zgłoszenia z fotografią do Admin. „Gońca Krak." pod „Kdw." 9462

Zgubiono papiery wojskowe na nazwisko Stawarczyk Antoni, ur. 1898 r., Mierzów, pow. Wieliczka, które unieważnia się. 9512

MATRYMONIALNE

U zacnej żony ze skromnym posagiem szuka przemysłowiec - rękodzielnik, przystojny brunet, lat 30. Zgłoszenia z fotografią przyjmuje Admin. „Gońca Krak." pod „Tenowski". 9486

Młody, samotny, przystojny Mężczyzna, w wieku 29 lat, na wyższem stanowisku pragnie nawiązać znajomość z panną z dobrego domu, małżeństwo niewykluczone. Posag obojętny. Zgłoszenia listowne do Admin. „Gońca Krak." pod „Schronisko". Dyskrecya zapewniona. 9010

Posak młody, dobrze sytuowany przebywający w Ameryce, ożeni się z młodą dziewczyną, któraby miała ochotę przenieść się na stałe do Ameryki. Zgłoszenia wraz z fotografią proszę nadsyłać do Adm. „Gońca Krak." pod „Amerykanina". 9558

Wdowa mająca kompletną wyprawę intelig. pragnie poznać mężczyznę ze sfer urzędniczych w celu matrym. Zgłoszenia do Adm. Gońca pod „Słońce". 8774

MASZYNY DO PISANIA i RACHOWANIA!

nawet zupełnie zniszczone

przyjmuje do gruntownej naprawy i czyszczenia
Pierwsza w Małopolsce Pracownia dla naprawy maszyn biurowych
Wykonuje dokładnie, prędko i pod gwarancyą 8246
W. KEYHA, mechanik, Kraków, Floryańska 3.

MASZYNA PAROWA 32 HP z kotłem Fitzner-Gamper, 8 atm. 30 m. kompletna tanio do sprzedania. **PION, Lwów, Lwowska 48, tel. 476.** 9484

Plomby „Multum" Kraków

9178

Nowo otwarta

SZLIFIERNIA SZKŁA i LUSTER

KAZIMIERZA WORONIECKIEGO w Krakowie, Plac Szczepański 7

wykonuje wszelkie zamówienia w zakres tea wchodzące z własnego jakoteż i dostarczonego szkła. Przyjmuje zamówienia na lustra szlifowane, toaletowe, do Psych, szyby szlifowane do biblotek, kredensów i t. d. Odnawia stare zepsute lustra.
Ceny konkurencyjne. 9502

Laboratorium chem. pharm. Apt. KOWALSKI, Warszawa, Senatorska 6
poleca:
Granulae Russjan, przeciw kaszlowi i katarom.
Digest ve Russjen, pastylki przeciw zgadze i niedomaganiom żołądka.
Savol, proszek do zębów, desynfekcya.
Alwiol usuwa odciski.
Crinol wzmacnia cebulki włosów i usuwa łupież.
Crinol maść na porost włosów.
Pigułki stotwo-cze wzmacniają nerwy.
Pigułki reformackie przeczyszczające.
Dentalon, pasta do zębów, desynfekcya. 9511
Sudoryn usuwa pot nóg i rąk.
Do nabycia we wszystkich aptekach i drogueryach
Główne zastępstwo i skład 464
w aptece „pod Gwiazdą" K. WISZNIEWSKIEGO
Kraków, ul. Floryańska 15, tel. nr. 81.

!! Na sezon wiosenny i letni !!

Nie przepłacajcie! Kupujcie tylko z pierwszych rąk!
Nie przysłuchujcie się opowiadaniom o zwyżkach!

Zakupiwszy duży transport materyałów bezpośrednio z fabryki, robiąc duże obroty handlowe, mamy możność przez czas ograniczony wysyłać każdemu po otą za zalic en em po cenach hurtowych! 3 metry i etnej szerokości najnowszego eleganckiego materyału (czysta wełna) w dobrym gatunku, bardzo trwał go i elektowuego w drobn utkie kratecki, o wyrobie jedwabno-miękkim, niezbędn m dla każdego z Panów lub Pań, k órzy pragną zaopatrzyć się na sezon wiosenny i letni w eleganckie ubranie lub kost um. Kolory granatowy, zielony, bronzowy, szary, popielaty, wiśniowy, melange i kowerkot. Za 3 metrzy 8.100 Marek, na damski kostjum $3\frac{1}{2}$ metra 9.400 Marek.

Materyał wyższego gatunku B. lepszych fabryk gwarantowanej jakości za 3 metry 10.800 Mk, $3\frac{1}{2}$ metra 12.500 Mk.

MATERYAŁ SPECYALNIE NA LATO.

Materyał najwyższego gatunku C. angielskie desenie najmodniejsze. Cena za 3 metry 14.700 Mk. za $3\frac{1}{2}$ metra 16.000 Mk. (Wszędzie ten materyał sprzedawany jest po 7 do 8 tysięcy za metr).

PODSZEWKI I DODATKI DO UBRAŃ.

Do każdego odcinka na ubranie dodajemy na żądanie zamawiającego pełny komplet podszewki pod marynarkę, kamizelkę, spodnie, do rękawów i kieszeni za 290 Mk. Taki sam komplet B. w lepszym gatunku 3.00 Mk, i w najwyższym C. (angielska satyna) 5000 Mk.

NA PALTA DEMI SEZONOWE.

Materyał „Demi" na palta męskie, wiosenne lub jesienne w najmodniejsze kolory jasne lub ciemniejsze (oprócz czarnego), kraty po lewej stronie (bez podszewki). Praktyczne i niezbędne dla każdego, który pragnie zaopatrzyć się w eleganckie palto demi sezonowe. Cena za metr 6000 Mk, gatunek II 7000 Mk., gatunek III 8000 Mk. za metr. (Na takie palto potrzeba 2 i pół metra).

Na lato! Nadzwyczajna okazya! Oryginalne angielskie palta nieprzemakalne dla mężczyzn i kobiet, materyał nadzwyczaj trwały, uszyty podług najnowszej mody. Sprzedawany wszędzie po Mk. 25.600 Mk. u nas 17.500 Mk.



Wysyłamy również znajdujące się u nas na składzie **kupon na spodnie** eleganckie gładkie lub w krateczki po 3.000 i 4.000 Mk.

Kupon na spodnie czysto wełniane, czarne tło z paseczkami i do ubrań wizytowych po 4.800 i 6.000 Mk.

Kupon na letnie męskie i damskie płaszcze w najmodniejszych kolorach i angielskich deseniach 10.100 Mk.

Sztuczki na damskie spódnice w najmodniejsze kraty lub pasy również gładkie i we wszystkich kolorach po 3.200 Mk.

Sztuczki na bluzki w najmodniejsze desenie kolory po 2.200 Mk.

Sztuczki specyalne na letnie suknie „Tennis" pikowy wyrób w paski czarne, lila, bronzowe i niebieskie po 4.800 Mk.

Szewioty (damskie) najlepszego wyrobu, zastępujące w zupełności angielskie materyały, podwójnej szerokości, na suknie i kostjumy letnie po 1.850 Mk. za metr we wszystkich kolorach.

Chustki w najmodniejsze kraty, najładniejsze desenie, rozmiar 165×165 cm. po 2.500 Mk, wyższego gatunku po 4.000 Mk, większego rozmiaru po 5.000 i 7.000 Mk.

Płócienka i zefiry kolorowe i białe w najnowsze desenie na koszule Słowackiego, fartuchy i dziecinne ubranka i t. p. po 575 Mk. za metr.

Kołdry tak zw. pluszowe w dobrym gatunku po 4.000, 6,000 i 9.000 Mk za sztukę.

Gotowe dzienne letnie koszule męskie z mankietami z dobrego zefiru w najmodniejsze desenie po 1.900 za sztukę.

$\frac{1}{2}$ tuzina 11.100 Mk, 1 tuzin 22.000 Mk.

Takie same z francuskiego zefiru cena za 1 sztukę 2.500 Mk, $\frac{1}{2}$ tuzina 14,000 Mk, 1 tuzin 27.500 Mk. wszystkie kolory.

Koszula nocna po 1.800 2.000 i 2.500 **Mk (stosunkowo do gatunku).**

Kalesony męskie po 1.600, 1.900 i 2.200 **Mk za sztukę.**

Wysyłamy natychmiast, można bez zadatku za zal czeniem (płaci się przy odbiorze). Za opakowanie i przesyłkę dolicza się 600 Mk (niezależnie od sumy zamówienia).

Bez wszelkiego ryzyka!: Kupujący nic nie ryzykuje, gdyż — jeśli towar się nie spodoba, przyjmujemy takowy z powrotem i zwracamy pieniądze.

Zamówienia prosimy adresować:

Do składu WARSZAWSKIEJ SPÓŁKI MANUFAKTUROWEJ.

2 Warszawa, Złota 21 (Tel. 171-28)

P. P. Przyjeżdżających do Warszawy, uprzejmie upraszamy o odwiedzenie naszego składu i osobiste przekonanie się co do gatunku towarów i cen.

Otrzymujemy codziennie dużą ilość podziękowań od naszych PP. Klientów za wysłany towar i powtórne zamówienie, wobec braku miejsca podajemy tylko kilka z nich.

„Szanowny Panie! Serdecznie dziękuję za otrzymany towar. Jestem bardzo zadowolony z tego towaru i łaskawie proszę mi przysłać jeszcze ten sam towar dla kolegi i również jeszcze u Panów zamówią inni i t. d. Ludwik Sauetra, Sucha, Małopolska.

Sz. P. Materyał otrzymałem, z którego jestem zadowolony i składam Panom serdeczne podziękowanie. Michał Obrzytowski, Zakopane, Sanatoryum Czerw. Krzyża, 16. III 1922 roku.

„Do Warsz. Spółki Manufaktur". Przesyłkę otrzymałem. Z materyału przesłanego przez Panów jestem w zupełności zadowolony, na dowód czego upraszam o najrychlejsze przesłanie jeszcze raz tego samego materyału gatunku B. Z poważaniem Stanisław Gebel nauczyciel. Piaski Luterskie, Ziemia Lubelska.

Szanowny Panie! Materyę otrzymałem dnia 18. III. 1922 r., za którą bardzo dziękuję, bo nie spodziewałem się, że taką materyę dostanę od Sz. P. Z poważaniem Bartl. Karpiński, maszynista, Bronowice Wielkie 19. III. 1922 r. (dalej następuje zamówienie na tożnaile towary).

W. P.! Za otrzymaną materyę dziękuję, z której jestem bardzo zadowolony i proszę jeszcze raz przysłać takiej samej materyi 5 metrów i 3 i pół metra na kostyum damski, w przyszłości zamówię jeszcze dużo towarów. Jeszcze raz dziękuję i pozostaję z głębokim szacunkiem kreślę się Józef Wawer, Oświęcim, Baraki wygnańców śląskich 22. III. 1922 r.

W. P.! Za nadesłany towar najserdeczniej dziękuję; z jakości materyału jestem najzupełniej zadowolony. Nowa Grobla, 18 III. 1922 r. 9506

Wszyscy nasi Klienci są zadowoleni, gdyż przy wykonaniu zamówień przykładamy wszelkie starania ku temu. Wobec czego prosimy zwracać się do naszej firmy z pełnem zaufaniem.
Kooperatywom i Kółkom rolniczym dogodne warunki!

RĘKAWICZKI skórkowe i materyalne

Pończochy damskie i męskie

w wielkim wyborze i po cenach konkurencyjnych

Palta gumowe z angielskiego materyału

najtaniej w Krakowie oraz 9165

Krawatki, szelki, torebki damskie

poleca na sezon wiosenny

F. LUBAŃSKI, Kraków, ul. św. Anny 2.

UWAGA. Pranie i przeróbki rękawiczek we własnej pracowni.